Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 13 | Katowice, poniedziałek 12 lutego 1951 r. | Cena 45 gr

DZIŚ W NUMERZE:

Kornel Makuszyński

Gustaw Morcinek

oraz

„Drużyna fenomenów"

Uczymy się na błędach

Wczoraj...

Nasze zadania

Jakież to zamierzchłe czasy, jakaż odległa to epoka tych sensacyjnych nagłówków na pierwszych stronach pism sportowych, tych wiadomości zakulisowych, i tych beznadziejnych uwielbień wszystkiego co miało stempel zachodu, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych. To było jeszcze dwa lata temu, może nawet rok, a może jeszcze wczoraj... Ale jakże dawno się wydaje.

Była prasa informatorem. Donosiła więc o wszystkim, albo prawie wszystkim, co działo się na boiskach, w basenach i halach. Bawiła się w Pytię, wchodziła na trójnogi wróżbiarskie, z gwiazd czytała nieomylnie rezultaty walk sportowych, i donosiła skwapliwie o każdej niedyspozycji żołądkowej Bobby Riggsa oraz kolejnym rozwodzie Joe Louisa. Bawiła, mamiła, kusiła — schlebiała wytwornym bywalcom najdroższych miejsc na trybunach.

I to się skończyło. Bezpowrotnie.

Jeszcze się tu i ówdzie pojawi ten zapomniany ton, jeszcze niekiedy straszy z łamów prasy sportowej echo owej przebrzmiałej niepowracalnej epoki. Ale dziś pismo sportowe jest ważnym czynnikiem budowy nowej ludowej kultury fizycznej, instrumentem walki o nową treść naszego sportu, coraz pełniejszym i skuteczniejszym jego organizatorem. Zmieniło się gruntownie oblicze prasy sportowej.

Już nie Joe Louis wypełnia czołowe szpalty gazety. Teraz piszemy o Ludowym Zespole Sportowym z Łazisk Górnych, o kole sportowym u Dzierżyńskiego, o sukcesach brygady produkcyjnej Faski. Staramy się uczyć i pomagać LZS-om, SKS-om, kołom, klubom.

Stała się prasa trybuną, z której przemawiają sportowcy i działacze Krakowa, Warszawy, Kielc i Dąbrowki Małej, mówią o trudnościach i przeszkodach w swej mozolnej, codziennej pracy i dzielą się swymi osiągnięciami w zdobywaniu dla sportu coraz to nowych zastępów młodzieży. Piszą w prasie sportowej trenerzy, odsłaniając wszystkie tajemnice swej wiedzy i doświadczeń. Uczą i wychowują.

Prasa ma do spełnienia wielką rolę propagatora sportu, rolę przewodnika dla tysięcy kierowników naszej kultury fizycznej i setek tysięcy sportowców.

Pewnie — że jeszcze nie jest bez błędów, daleko jej do doskonałości. Z wielu szpalt uważny czytelnik wyczyta trudności ostrej walki, w jakiej dokonuje się przeobrażanie oblicza prasy.

Jeszcze działacze, sportowcy, kierownicy sportu nie umieją się posługiwać prasą. Wciąż tkwi w nich zadawniony pogląd zamkniętej dla terenu, odosobnionej, wręcz ekskluzywnej prasy, wyznaczającej z góry nagrody popularności i rządzącej kasami wielkich zawodów. Jeszcze często spotykamy się z niewłaściwą reakcją na krytykę, której celem jest przecież wskazanie na błędy, której intencją — jest przyjście z pomocą.

Jedną z największych nagród, pełną satysfakcję za wszystkie niesprawiedliwe ataki otrzymała prasa z ust młodego przedstawiciela jednego z kół sportowych Włókniarza. Mówił on mianowicie, na naradzie w CRZZ, że krytyka prasowa pomogła jego kołu usunąć błędy w pracy, pomogła w szybszym rozwoju koła, które dziś ma za sobą poważne osiągnięcia.

I taką właśnie chcemy spełniać rolę. Będziemy oczywiście krytykować koła, SKS-y, kluby, zrzeszenia, aparat GKKF-u. Będziemy krytykować zawsze, gdy tego wymaga interes sportu i gdy na tej krytyce można uczyć, wychowywać. To nie jest nasze prawo — to jest kardynalny obowiązek prasy sportowej.

Chcemy również, aby coraz silniejszymi więzami prasa powiązana była z terenem, z działaczami, z zawodnikami, trenerami i instruktorami. Aby lepiej wykorzystywali oni łamy prasy dla usprawniania swej pracy, dla podnoszenia poziomu naszej kultury fizycznej i jej zwycięskiego rozwoju. Chcemy, aby czuli oni, że im służy prasa sportowa, że to jest ich prasa.

We wtorek 13 lutego br. odbędzie się w Warszawie narada dziennikarzy sportowych. Dokona ona oceny prasy sportowej, wytyczy jej drogi rozwojowe na przyszłość, ustali środki walki z pozostałościami minionej przeszłości, pomoże prasie znaleźć najsłuszniejsze metody pracy w ruchu sportowym.

Wolno uważać, że warszawska konferencja będzie ważnym wydarzeniem dla całego ruchu sportowego, jej główną treścią będą bowiem najbardziej istotne problemy kultury fizycznej, której prasa sportowa stanowi integralną część.

Górnik, CWKS, Unia i Ogniwo w finale mistrzostw hokejowych

Pruszkiewicz (Włókniarz)

Jeszcze w piątek sytuacja była zagmatwana. 5 drużyn kandydowało do czterech miejsc w finale i wszystko wskazywało na ciężką walkę, jaką będą one musiały stoczyć, aby wyeliminować finalistów.

Wieczorne losowanie rozwiązało ten powikłany węzeł: do finału zaliczono dwa zespoły nie mające na swym koncie porażki — CWKS i Górnik oraz Unię, która wprawdzie przegrała z Kolejarzem, ale pokonała Ogniwo. Czwartego partnera wyłoniło bezpośrednie spotkanie Kolejarza z Ogniwem.

Droga do finałów nie była łatwa. Turniej ujawnił znaczny postęp naszego hokeja. Zespoły, którym nie dawano żadnych szans, stawiały skuteczny opór renomowanym drużynom. Reprezentacjom Unii, Kolejarza, Górnika, wyrastają groźni rywale — młodzi zawodnicy Budowlanych, Włókniarza, Gwardii, a nawet Spójni.

Kadra hokeistów o poważnych kwalifikacjach szybko się powiększa i to dzięki pracy w ośrodkach pozbawionych większych możliwości szkolenia.

Trzy dni eliminacji obfitowały w zacięte, pełne dramatycznego napięcia walki. Ci, którzy nie mogli liczyć na miejsce w finale, wkładali maksimum ambicji o uzyskanie jak najlepszego wyniku i możliwie najwyższej lokaty w ostatecznej klasyfikacji.

DALSZY CIĄG NA STR. 3

Fragment z meczu o mistrzostwo Polski Zrzeszeń Sportowych w hokeju pomiędzy Kolejarzem a AZS (11:4). Fot. Urszula.

„Przodownicy w nauce — przodownikami w sporcie"

Kraków mistrzem narciarskim ZHP

SZKLARSKA PORĘBA (tel.) W sobotę zakończyły się w Szklarskiej Porębie harcerskie ogólnopolskie igrzyska zimowe organizo[illegible] ZMP.

Impreza ta odbywająca się pod hasłem „Przodownicy nauki — [illegible]downikami w sporcie" zgromadziła na starcie 854 harcerzy i [illegible] miast i wsi całej Polski. [illegible] skach uczestniczyć mogli jedynie ci harcerze, którzy poza do[illegible] wynikami sportowymi, mogli się poszczycić również dobrymi postępami w nauce.

Przy obliczaniu wyników poszczególnych konkurencji tj. biegu zjazdowego slalomu i biegu patrolowego zastosowano po raz pierwszy kombinację harcerską. Kombinacja harcerska polega na tym, że bierze się pod uwagę zarówno wyniki sportowe jak i noty uzyskane na świadectwie szkolnym za ostatnie półrocze. W każdej konkurencji punktowało się 100 miejsc. Za zdobycie I miejsca zwycięzca otrzymywał 200 punktów, drugiego 198, trzeciego 196 itd. Od sumy zdobytych punktów odejmowano punkty karne: za każdą dostateczną notę 3 pkt, za stopień dobry 1 pkt. Pozostała różnica jest właśnie wynikiem uzyskanym w kombinacji harcerskiej i ona decydowała o uzyskaniu kolejnego miejsca.

Uroczyste otwarcie igrzysk odbyło się 10 bm. na boisku Kolejarza. Po odebraniu raportu, do zeb[illegible] przemówił kierownik wydziału harcerskiego ZG ZMP Berek Jerzy, po czym przy dźwiękach harcerskich fanfar wciągnięto na maszt flagę. Po zakończeniu uroczystości uczestnicy w zwartym szyku udali się na teren zawodów. W dniu tym rozegrano dwie konkurencje bieg zjazdowy i slalom gigant dla chłopców i dziewcząt w różnych grupach wieku. Wyniki: bieg zjazdowy chłopców 11-12

(dokończenie na str. 2)

CWKS walczy w I lidze PZB

WARSZAWA. Decyzją GKKF drużyna pięściarska CWKS zaliczona została do I ligi PZB.

Na miejsce CWKS w II lidze zarząd PZB wyznaczył eliminacje między OWKS Kraków, Stalą Siemianowice, Budowlanymi Jelenia Góra i Stalą Grudziądz.

Spotkania eliminacyjne odbędą się 18 bm.: w Krakowie: OWKS Kraków — Stal Siemianowice i [illegible] Grudziądzu: Stal Grudziądz — Budowlani Jelenia Góra. Zwycięzcy tych spotkań rozegrają 25 bm. decydujący mecz o wejście do II ligi.

Polska w pucharze Davisa

wylosowała:

I runda: walkower

II runda: zwycięzca meczu Szwajcaria — Luksemburg

Skarżyński II (Stal) „dał się" minąć przez młodego zawodnika Gwardii Wiśniewskiego.

Komunikat GKKF

Wyjaśnienie w sprawie II ligi piłkarskiej

WARSZAWA. Po zatwierdzeniu II Ligi piłkarskiej przez Sekretariat GKKF do Głównego Komitetu Kultury Fizycznej napływa z terenu szereg listów i zapytań.

Sekretariat GKKF zatwierdzając II Ligę przyjął zasadę, że wszystkie zespoły, które w roku 1950 spadły z II Ligi nie zostaną wzięte pod uwagę w nowym systemie rozgrywek. Ponadto II Ligę zestawiono, opierając się na podziale terytorialnym. Należy tu stwierdzić, że w nowym systemie rozgrywek każda drużyna o ile wykaże odpowiedni poziom może łatwo znaleźć się z powrotem w II Lidze.

Jest to system wzorowany na systemie rozgrywek stosowanych w ZSRR, które okazały się najbardziej sprawiedliwe i odzwierciedlające potrzeby terenu.

Łyżwiarze CSR, Polski, NRD i Węgier trenują w Moskwie

MOSKWA. Przebywające w Moskwie na obozie kondycyjnym łyżwiar[illegible]larnie na lodowisku Dynamo. Zajęcia są ułożone w ten sposób, że po dwóch dniach treningu następuje jeden dzień przerwy.

Poza łyżwiarkami polskimi w obozie biorą również udział łyżwiarki: Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Węgier.

Z zawodniczek polskich najlepsze rezultaty na treningach osiąga Glażewska, dysponująca dobrą kondycją. Jej osiągnięcia nie ustępują wynikom łyżwiarek CSR.

Po raz pierwszy nasze łyżwiarki wy-

Anna Burscha - Lindner

stąpiły oficjalnie (11 bm), wspólnie z zawodniczkami CSR, NRD i Węgier w [illegible] Zawodowych ZSRR w Gorki.

Ekipa polska otoczona jest troskliwą [illegible] była na przedstawieniu, znanego z występów w Polsce Teatru Kukiełkowego Obrazcowa.

W międzyczasie przybyli do Moskwy z akademickich mistrzostw świata z Polany łyżwiarze figurowi CSR z Lerchową i Pikarem na czele.

Mistrzostwa narciarskie NRD

Polacy na starcie w Oberhofie

OBERHOF (tel. [illegible]) W pięknym [illegible]owym ośrodku Turyngii — Oberhofie rozpoczęły się wczoraj zimowe mistrzostwa NRD. W mistrzostwach biorą liczny udział narciarze krajów Demokracji Ludowej.

Mistrzostwa otrzymały wspaniałą oprawę. Nad ich organizacją pracowali od dłuższego czasu sportowcy niemieccy, korzystając z wielkiego poparcia okazywanego im przez Rząd władze sportowe, organizacje masowe itd. Członkowie FDJ oraz demokratycznych organizacji ze wszystkich części republiki wybudowali ochotniczymi brygadami robotniczymi sportowe urządzenia Oberhofu.

Znana duża skocznia p. n. Turyńska skocznia, jak również mała skocznia tzw. „Skocznia Młodzieży" zostały dostosowane do przepisów międzynarodowych. Duża skocznia posiada nachylenie 30 stopni i możliwość uzyskiwania skoków do 70 metrów.

Dla hokeja i jazdy figurowej znajduje się do dyspozycji lodowisko odpowiadające przepisom międzynarodowym. Oświetlenie lodowiska o sile 40.000 watt umożliwi przeprowadzanie konkurencji również w godzinach wieczornych. Przebudowano również tor bobslejowy, który posiada 1,9 km. długości z 4 bardzo trudnymi wirażami. Oczekuje się, że będzie można na nim uzyskiwać szybkość dochodzącą do 110 km./godz.

Oprócz zawodników zagranicznych uczestniczy w zimowych igrzyskach w Oberhofie 600 zawodników ze wszystkich zakątków NRD.

Pierwsza konkurencja — bieg na 30 km. rozegrany zostanie w poniedziałek. W dniu następnym odbędzie się bieg zjazdowy, a w środę slalom.

Projekt kadry piłkarskiej

Warszawa. Kapitanat PZPN wystąpił do GKKF z wnioskiem o zatwierdzenie narodowej kadry piłkarskiej w następującym składzie:

BRAMKARZE: Borucz (Kolejarz Warszawa), Jurowicz (Gwardia Kraków), Szczurzyński (ŁKS - Włókniarz), Wyrobek (Unia-Ruch).

OBROŃCY: Barwiński (Ogniwo Tarnów), Gędłek i Glimas (obaj Ogniwo Kraków), Janduda (Budowlani Chorzów), Sobkowiak (Kolejarz Poznań).

POMOCNICY: Cebula (Unia-Ruch), Gajdzik (Budowlani Chorzów), Kaszuba (Ogniwo Kraków), Narloch (Ogniwo Bytom), Słoma (Kolejarz Poznań), Suszczyk (Unia-Ruch), Szczurek (Gwardia Kraków), Szczepański (CWKS Warszawa), Wieczorek (Budowlani Chorzów).

NAPASTNICY: Aniola (Kolejarz Poznań), Cieślik (Unia-Ruch), Gracz (Gwardia Kraków), Breiter (Unia-Ruch), Kuczyński (Ogniwo Kraków), Mordarski (Gwardia Kraków), Opitz (Stal Poznań), Rajter (Ogniwo Kraków), Trampisz (Ogniwo Bytom), Szymborski (ŁKS-Włókniarz), Wiśniewski (Ogniwo Bytom), Sąsiadek (CWKS Warszawa).

Zatwierdzenie kadry nastąpić ma na najbliższym posiedzeniu sekretariatu GKKF.

Przygotowania do ogólnopolskich mistrzostw bojerowych

OLSZTYN. Przygotowania do ogólnopolskich mistrzostw bojerowych, (20—25 bm.) [illegible] Liga Morska wytypowała do udziału w mistrzostwach 13 załóg, które przeprowadzają intensywne treningi. Mistrzostwa odbędą się na bojerach, [illegible]

68:6 w pięciu spotkaniach

Dwa zwycięstwa bokserów ZSRR

SZTOKHOLM. Na zakończenie tournee po Szwecji, pięściarze radzieccy rozegrali jeszcze dwa spotkania w prowincjonalnych miastach Linkoeping i Sandwiken.

I tym razem występy bokserów ZSRR wywołały olbrzymie zainteresowanie. Organizatorzy mieli wielkie trudności z utrzymaniem porządku przed halami.

W Linkoeping niewielka sala mogła pomieścić tylko 2.600 widzów. Co najmniej pięć razy tyle bezskutecznie szturmowało do kas, by dostać karty wstępu. Pięściarze radzieccy [illegible] widownia przywitała ich żywiołowymi oklaskami. Znacznie gorsze przyjęcie spotkało gospodarzy, którzy zostali wy[illegible] pięściarzy. Dla doskonałej muchy Bułakowa i ciężkiego Soczikasa nie potrafili znaleźć odpowiednio silnych [illegible]

Mecz w Linkoeping zakończył się zwycięstwem drużyny radzieckiej 16:0. Na sześć stoczonych walk trzy zakończyły się porażkami bokserów szwedzkich przez k. o.

Wyniki W wadze muszej: Bułakow zdobył punkty walkowerem. W wadze koguciej rezerwowy pięściarz radziecki Zaszulin wygrał w[illegible] ze Stigiem Pettersonem, który uważany był za najlepszego po Ahlinie pięściarza Szwecji w tej [illegible]. W wadze piórkowej: Sokołow wygrał przez techn. k. o., w drugiej rundzie z Bengtssonem. W wadze lekkiej: Czebotarow walczył z Palmem tylko przez niecałe dwie rundy. Palm nie potrafił przeciwstawić się technice i dynamice radzieckiego pięściarza. Poddał się w drugiej [illegible]. W wadze półśredniej: Surkow wygrał przekonywująco na punkty z Kikomają. Kikomaja jest Finem, który, przebywając w sprawach służbowych w S[illegible], wzmocnił drużynę Linkoeping. W wadze średniej: Silczew stoczył pojedynek z wicemistrzem Europy Sjoelinem. Walka stała na bardzo wysokim poziomie technicznym. Szwed starał się utrzymać zawodnika radzieckiego na dystans, wykorzystując duży zasięg ramion. Silczew walczył bardzo spokojnie i uważnie zbijał lewe [illegible] przeciwnika, punktował go krótkimi prostymi z obydwu rąk, trafiał często w korpus, a będąc znacznie szybszy od Szweda nie dał się ani razu groźniej trafić. Werdykt był nie-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Występy pięściarzy ZSRR w Szwecji w ujęciu karykaturzysty „Idrottsbladet"

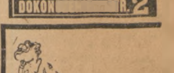

Wczoraj...

Co roku sprytni organizatorzy amerykańscy urządzają mecze bokserskie Europa — USA. Naturalnie skład kontynentu jest zawsze ustawiony w ten sposób, by zwycięstwo amatorskich pięściarzy USA było z góry zapewnione. Takie niepotrzebne nikomu mecze — napełniające dolarami kieszenie amerykańskich spryciarzy służą także do celów propagandowych, mają wyrażać wyższość amerykańskiej kultury fizycznej i sportu.

I w tym roku ekipa pięściarzy Europy zwana szumnie reprezentacją wybiera się do USA, gdzie w marcu i kwietniu rozegra dwa mecze.

Przypatrzmy się składowi tej „reprezentacji". W wadze muszej walczy Fin Hamalainen, w koguciej Dusmenil (Francja), w piórkowej Duvfa (Finlandia), w lekkiej: Haman (Finlandia), w półśredniej: Kilmartin (Irlandia), w średniej Sjoelin (Szwecja), w półciężkiej: Limage (Francja), w ciężkiej: Johannson (Szwecja).

Zwycięstwo USA nad taką reprezentacją będzie uważane za sukces chyba tylko przez amerykańską prasę.

* * *

Czołowy napastnik „Wiener Sportclub" Józef Epp ukończył niedawno studia prawnicze i zdobył tytuł doktora. W wywiadzie prasowym, jaki z nim przeprowadzili dziennikarze sportowi, oświadczył, że mimo uzyskania doktoratu, jego zawodem będzie nadal piłka nożna.

W wywiadzie tym nie podano tylko, dlaczego Epp mimo uzyskania tytułu doktora praw, będąc nadal piłkarzem, nie zostanie na przykład adwokatem, sędzią czy urzędnikiem administracyjnym. Czyżby aż tak umiłował tę gałąź sportu, że żadną miarą nie mógłby z nią się rozstać?

Nie, przyczyna jest zupełnie prozaiczna. W [illegible] Austrii istnieje t. zw. „nadprodukcja inteligencji" i wielkie bezrobocie wśród pracowników umysłowych. [illegible]

[illegible]

* * *

[illegible]

Niewątpliwie, dla [illegible] boksera jest to duży „sukces", [illegible] Ale co dalej?

* * *

Jak donosi prasa francuska, zachodnio-niemiecka drużyna bobslejowa, [illegible] świata w D'Huez we Francji, [illegible] spotkań towarzyskich na terenie Francji. [illegible]

A cóż to są za [illegible] „organizacyjne"?

[illegible] niebezpieczeństwo przede wszystkim dla samej Francji. Stąd też te nastroje.

W obawie więc skandalu, no i komplikacji dyplomatycznych, rząd Plevena wolał powiedzieć bobsleistom „nie".

* * *

Niedawno urządzono w Argentynie na rzece Rio Parana „wesoły maraton pływacki" na przestrzeni pomiędzy miastami Santa Fe a Buenos Aires. „Zawodnicy" płynęli wśród całej kawalkady statków dancingowo-knajpianych, które zatrzymywały się co jakiś czas „sportowcy" windowali się na nie, tam tańczyli, pili, palili, potem znowu [illegible] i tak ten „maraton" wędrował po Paranie aż do [illegible].

Rzecz prosta, że „wyścig" nie wszyscy startujący ukończyli! Nie dlatego, jakoby on przekraczał możliwości długodystansowego pływaka, lecz po prostu na statkach nad [illegible] nie mówiąc już o „[illegible]" [illegible]. A ci, co ten wyścig ukończyli, zapewne już niedługo będą uprawiali sport nie tylko „alkoholowo - dancingowy", ale w ogóle jako taki.

Uczymy się na błędach

Rozkapryszona primadonna

Hokeistom Stali nie powiodło się w turnieju. W pierwszym rzucie trafili na Górnika i przegrali. W następnej rundzie ponieśli porażkę w meczu z Gwardią. Nie miejsce tu ani pora dyskutować nad przyczynami dla których Stal została wyeliminowana. Nie ulega jednak wątpliwości, iż nie była ona należycie przygotowana do rozgrywek. Mając dużo lepsze warunki treningowe niż Gwardia, z którą przegrała, niż Budowlani, rekrutujący się w olbrzymiej większości z zawodników opolskich, Stal przystępowała do turnieju mistrzowskiego daleka od formy, na jaką tę drużynę było stać.

Nie wystarczy być przekonanym w swój talent i duże możliwości. Aby wygrywać trzeba sumiennie pracować nad szkoleniem, stale dbać o formę, trenować, trenować, trenować. A widocznie Stal nie doceniała konieczności wytrwałego treningu. I przegrała.

Ale Stal wyciągnęła najbardziej niewłaściwe wnioski ze swych niepowodzeń. Jej przedstawiciel starał się znaleźć przyczyny porażek w błędach sędziowskich, protestował przeciw wynikowi meczu z Gwardią, był wyraźnie rozżalony na organizatorów i kierownictwo turnieju, czynił wszystko — tylko nie przeprowadził właściwej analizy źródeł słabej formy swej drużyny. Mamy dowody, że kierownictwo Stali zajęło także właśnie, najzupełniej niesłuszne stanowisko.

Nazajutrz po meczu z Gwardią Stal — zgodnie z regulaminem rozgrywek — miała rozegrać mecz ze Spójnią o 10 i 11 miejsce. Niestety Stal nie stawiła się do tych zawodów. Nie przybył nie tylko ani jeden zawodnik, ale nawet nikt z kierowników zrzeszenia. Po długim i daremnym oczekiwaniu, nie pozostało nic innego, jak odgwizdać walkower. Stal zajęła ostatecznie 11, ostatnie miejsce w mistrzostwach. Można dyskutować czy odpowiada ono walorom jakie zespół ten reprezentuje, ale nie ulega wątpliwości, że za niestawienie się do meczu Stal zasługuje na znacznie niższą cenę, niż daje jej ostatnie miejsce w tabeli rozgrywek.

Dla takiego kroku nie ma żadnego usprawiedliwienia. Świadczy on iż Stal zajmowała dotąd zgoła fałszywe stanowisko wobec roli i obowiązków sportowca, że źle wychowywała swych zawodników i nie nauczyła ich nie tylko dyscypliny, ale nie wpoiła im podstawowych założeń moralnej postawy sportowca Polski Ludowej. Sportowiec polski musi umieć godnie przyjmować zarówno zwycięstwa, jak i najbardziej przykre nawet porażki. Tego nie znaleźliśmy w czwartkowym zachowaniu Stali, natomiast stwierdzić trzeba, iż postąpiła ona jak rozkapryszona primadonna, obrażona na wszystkich za swoje niepowodzenia.

W stosunku do winnych samowolnego wycofania się Stali z najważniejszych w kraju zawodów mistrzowskich zrzeszeń sportowych, odpowiednie czynniki wyciągnąć muszą najsurowsze konsekwencje.

Oczekiwać będziemy ze zniecierpliwieniem na decyzje w tej sprawie wydziału WF i sportu CRZZ. Nie można pozwolić, aby przykład Stali kiedykolwiek i w jakichkolwiek warunkach znalazł naśladowców.

Gdy zawodnik doznaje kontuzji

Turniej hokejowy zrzeszeń na Torkacie jest doskonałą szkołą charakteru i moralności naszych sportowców. W ciężkich, bardzo zaciętych walkach hartuje się ich ambicja, wola zwycięstwa, ich sportowe wyrobienie i sportowy duch walki. Z pełnym zadowoleniem możemy stwierdzić, iż reprezentanci zrzeszeń w olbrzymiej większości zachowują pełną godności postawę, są wielokroć wzorem sportowca.

Ale w piątek zdarzył się wypadek, który wolno i należy omówić ze względu na jego typowość.

W czasie meczu CWKS — Kolejarz doszło do zderzenia między Brzeskim a Antuszewiczem, w wyniku którego Brzeski zaszokowany ciężkim upadkiem na lód, został zniesiony z toru. W tym zderzeniu nie było faulu. Antuszewicz znany jest z swej fair, czystej gry. Był to przypadek. Ale Antuszewicz nie wykazał zainteresowania losami kontuzjowanego kolegi. Wiedząc, iż nie dopuścił się przy zderzeniu faulu, uznał sprawę za zakończoną. I Antuszewicz popełnił błąd. Błąd wynikający z niewłaściwego stosunku do partnerów przeciwnej drużyny.

Ten błąd pokutuje od dawna i czas mu wydać walkę. Otóż zbyt często nasi sportowcy widzą w przeciwnej drużynie, tylko przeciwników, a nie kolegów, nie partnerów. I zniekształcają pojęcie przeciwnika w szlachetnej rywalizacji, jaką są zawody sportowe.

Antuszewicz powinien był okazać zainteresowanie stanem Brzeskiego, winien go odwiedzić na punkcie sanitarnym, gdzie ten leżał, winien okazać szczerą troskę o jego zdrowie. Błąd Antuszewicza naprawiło natychmiast **KIEROWNICTWO CWKS.** Ono to właśnie pospieszyło Brzeskiemu z pomocą, przewiozło go do hotelu. Kierownictwo CWKS-u dało piękny przykład wychowawczy dla naszych sportowców i działaczy. Tak właśnie winni oni postępować.

Nasze pretensje rozciągają się również na sędziów piątkowego spotkania. Oni winni byli także okazać zainteresowanie stanem kontuzjowanego zawodnika. Sędzia jest nie tylko najwyższą instancją w sprawach przepisów, jest też wychowawcą. I ta rola sędziego wymaga, aby w każdym wypadku kontuzji, okazał on swą pomoc i pospieszył poszkodowanemu z pomocą.

Zmarnowana okazja

Gdy nastały mrozy, lodowiska poznańskie zaroiły się młodzieżą. Nie rzadko zdarzało się widzieć wśród barwnego tłumu ślizgającej się młodzieży szkolnej, poważnego, siwego profesora uniwersytetu, lub znakomitego inżyniera zakładów im. J. Stalina...

Niewątpliwie, na lodowiskach poznańskich panuje w okresie lodów bardzo ożywiony ruch. Sześć ich jest na terenie miasta. Dwa z nich zarządzane są przez kluby „AZS" i „Stal", pozostałe przez zarząd miejski.

Rzecz jasna, że lodowiska, zarządzane przez kluby, mają bardziej oficjalny charakter, podczas gdy pozostałe pozostają w pojęciu młodzieży zawsze tylko ślizgawkami. Na nich nie ma szatni, nie rozgrywa się [illegible] hokejowych. Natomiast lodowiska AZS i Stali, ho, ho... to już inna sprawa! Tam się płaci za wstęp, tam kluby poczyniły pewne inwestycje, tam się polewa taflę lodową, tam lód jest pielęgnowany!

Wypada się zastanowić, czy lodowiska Poznania są racjonalnie i należycie wykorzystywane. Po prostu należy się zapytać, co kluby, zrzeszenia i koła zrobiły w tym czasie w celu spopularyzowania sportu łyżwiarskiego, jak udostępniły najszerszym masom swych członków pobyt na lodowisku, jak na nich gospodarowały.

Pierwsze informacje zebraliśmy w sekretariacie AZS:

— Nasze lodowisko — wyrzucił jednym tchem kierownik wydziału sportowego — służy przede wszystkim celom szkoleniowym, tudzież w godzinach popołudniowych dostępne jest dla wszystkich. Przeciętna frekwencja dzienna wynosi tysiąc osób. W godzinach przedpołudniowych lodowisko zajmują grupy [illegible], przeważnie młodzież szkolna. Odbywa się w tych godzinach d[illegible]anizowana nauka jazdy na [illegible]. W godzinach wieczornych natomiast trenują nasi hokeiści, trzy razy w tygodniu odbywa się kurs jazdy figurowej na lodzie dla dzieci szkolnych oraz treningi kół szkolnych, znajdujących się pod naszym patronatem. Instruktorzy Primke i Dzianott przy wydatnej pomocy dr Ludwiczaka, kierują całym ruchem szkoleniowym.

— Czy środowisko AZS uczyniło coś, aby ułatwić sportowcom zdawanie prób do odznaki SPO w jeździe szybkiej na lodzie?

— Próby złożyło 28 naszych hokeistów...

— Mało!

— Rzeczy wiście, położyliśmy na ten punkt zbyt [illegible] nacisk, ale...

— Ale tymczasem lód stajał!

— Na naszym lodowisku trudno uzyskać wymagane minimum, łyżwiarze muszą jeździć w zbyt małym kole.

Informatorzy w sekretariacie AZS są wyraźnie zmartwieni naszym pełnym rezerwy stanowiskiem w stosunku do ich rzeczywiście rzetelnej pracy.

— Zima jeszcze nie minęła. Gdy się tylko lód pokaże, od razu ruszymy z akcją SPO na lodowisku. Już teraz się do niej przygotowujemy — zapewniają nas przy pożegnaniu.

Kierownictwo „Stali" udzieliło nam odpowiedzi jeszcze bardziej zwięzłych.

— Lodowisko odwiedza dziennie tysiąc osób. Przed południem zajmuje je bez przerwy ośrodek szkoleniowy zakładów im. J. Stalina. Nie należy zapominać, że ośrodek szkoli przeszło 2 tysiące uczniów. W godzinach popołudniowych lodowisko dostępne jest dla wszystkich.

— Czy szkolicie...?

— Naturalnie! Mamy przecież instruktora, Wiktora! Jest kilkunastu chłopców i dziewcząt, których uczy się jazdy na łyżwach.

— Ilu ludzi zdało próby łyżwiarskie do SPO?

— Niestety, jeszcze nie rozpoczęliśmy...

Tyle dowiedzieliśmy się od działaczy [illegible]szych w sporcie łyżwiarskim zrzeszeń poznańskich. Informacje, zebrane w innych zrzeszeniach: „Kolejarzu", „Spójni", „Budowlanych" i innych, pokrywają się do tego stopnia, że możemy zreasumować wyniki naszych [illegible].

Sportem wyczynowym na lodzie zajmuje się w Poznaniu tylko AZS i Włókniarz.

Systematyczne szkolenie kół szkolnych prowadzi AZS oraz ośrodek szkolenia zawodowego przy zakładach im. J. Stalina.

Próby sprawności w jeździe szybkiej do odznaki SPO zdało w Poznaniu 28 osób, wszystko członkowie AZS.

Kołami sportowymi w związku z trwającym sezonem [illegible]m zainteresowała się jedynie „Gwardia", która zapewniła członkom swych kół stały wstęp na lodowisko „Stali".

Inne zrzeszenia nie zainteresowały się łyżwiarstwem w zupełności. (J. N.)

Ani jednej odznaki SPO w Świdnicy

Plenum Powiatowego i Miejskiego Komitetów Kult. Fizycznej w Świdnicy ujawniło, że w okresie 1950 roku nikt z terenu miasta czy powiatu nie uzyskał odznaki SPO.

Świdnica jest poważnym okręgiem przemysłowym, jest ponadto miastem, w którym znajduje się kilkanaście szkół średnich, a podobnym stanem posiadania cieszy się powiat. W[illegible]ażenie w obiekty sportowe jest bardzo dobre, tak, że ilości boisk, stadionów, pływalni i hal sportowych pozazdrościć może Świdnicy zdecydowana w[illegible] miast w Polsce. Boiska, pływalnie, sale gimnastyczne nie stoją pustkami, ni. brak chętnych do zdobywania tej zaszczytnej odznaki.

W czym więc tkwi powód tak smutnego końcowego rezultatu?

Jest ich kilka. Po PIERWSZE: praca nad zdobywaniem odznaki SPO była prowadzona bez żadnego planu. Imprezy powszechne, z określonym odgórnie terminem, jak Biegi Narodowe, Marsze Jesienne itp. były organizowane sprawnie i z dobrymi rezultatami, ale poza tym nic. Nikt nie pomyślał, że w skład odznaki wchodzą jeszcze: kolarstwo, gry sportowe, narciarstwo, łyżwiarstwo itp. i jeśli nawet urządzano imprezy sportowe w tych dziedzinach, to nie łączono ich ze zdobywaniem odznaki.

Po DRUGIE: ogromna większość kierownictw kół sportowych, nie prowadziła ewidencji swych członków, nie uwzględniając tym samym ilości wykonanych przez nich prób do odznaki. Mało kto w zarządach kół orientował się ilu i w jakich konkurencjach członkowie ich złożyli obowiązkowe próby nie starając się w konsekwencji o ich przeprowadzenie. W rezultacie duża ilość młodzieży, która stała o krok tylko od zdobycia SPO, nie uczyniła tego i odznak nie otrzymała.

Po TRZECIE: brak było n[illegible] propagandy odznaki. W pry[illegible] ro[illegible]ch z instruktorami [illegible] wykazują żywą nawet działalność na polu wf. dowiedziałem się, że oni sami niezbyt orientują się, jakie próby wchodzą w skład całości, upoważniającej do uzyskania odznaki. Kto ponosi winę za ten stan uświadomienia? Niewątpliwie, że i oba komitety kultury fizycznej i działacze zrzeszeniowi, ale największą chyba powiatowy i miejski zarządy ZMP, odpowiedzialne za należytą pracę propagandową i wychowawczą w sporcie.

Aby nie być gołosłownym, przedstawiam fakty:

1) Na ostatnim plenum Powiatowego i Miejskiego Komitetów Kultury Fizycznej, które analizowały pracę za rok ub. i plan na rok bież., brakło przedstawiciela ZMP, mimo, że lokal pow. i miejsk. zarządów tej organizacji mieści się w tym samym budynku, co Komitet KF.

2) Na jednym z ostatnich zebrań prezydium MKKF, obecny na nim przedstawiciel ZMP, gdy mu zaproponowano przydział pracy, przypadającej na niego, jako członka prezydium, odmówił kategorycznie przyjęcia pracy, oświadczając, że on jest jedynie po to, by było quorum i uchwały były ważne.

Po CZWARTE: niewiele robią w zakresie popularyzacji SPO związki zawodowe i Związek Samopomocy Chłopskiej. Co do pierwszych, to nie słyszano na terenie Świdnicy, by przy PRZZ istniał referat kultury fizycznej, a jeśli istnieje — by coś w tej dziedzinie zdziałał. A któż powinien interweniować wobec następującego faktu? Rozesłana trzy tygodnie przed dniem Marszów Jesiennych, dotycząca ich instrukcja, została podana do wiadomości pracowników miejscowej fabryki rękawiczek zaledwie 48 godzin przed terminem. Rezultat: 100 zgłoszonych, ani jednego na starcie.

O referencie kf. Zw. Samop. Chł. słyszeliśmy na plenum KKF, że taki istnieje, że rozdał przekazany mu sprzęt sportowy i na tym koniec. Na plenum również się nie pokazał.

Z powyższych faktów wypływają jasno wnioski, iż praca na odcinku kultury fizycznej w powiecie świdnickim kuleje, że aktyw społeczny, że zrzeszenia sportowe nie współpracują z MKKF i PKKF. Odznaka SPO, nie stała się naczelnym problemem sportu świdnickiego. Działacze nie zrozumieli celów i zadań kultury fizycznej w kompleksie problemów związanych z wykonaniem Planu 6-letniego.

„Malowany" aktyw nie wykazujący żadnego zainteresowania dla zagadnień sportowych, dla wypełniania nową socjalistyczną treścią kultury fizycznej, musi zmienić swój stosunek do tych zagadnień, swój styl pracy.

Umasowienie kultury fizycznej, pomoc kołom sportowym, szkołom przysposobienia przemysłowego, SKS stawianie jako naczelnego zadania zdobywanie odznaki BSPO i SPO, to problemy i zagadnienia którymi muszą się zająć wszystkie ogniwa sportowe powiatu świdnickiego, oraz wszystkie te czynniki które zobowiązane zostały uchwałą BP KC PZPR do roztoczenia opieki nad sportem na tym terenie. (JZ)

Dwa zwycięstwa pięściarzy Z. S. R. R. w Szwecji

DOKOŃCZENIE ze STR. 1

jednogłośny, tym niemniej Silczew wygrał przekonywująco, a stosunek głosów 2:1 należy tłumaczyć niezbyt wielką obiektywnością jednego z arbitrów szwedzkich. W wadze półciężkiej: Jegorow wygrał przez k. o. w pierwszej rundzie z Andersenem. Kilka ciosów Jegorowa na korpus przeciwnika i hak na podbródek zmiotły dosłownie Andersona z ringu.

W Sandwiken 10:1

W piątek drużyna ZSRR stoczyła ostatnie spotka[illegible] w [illegible]dwiken z teamem, złożony[illegible]vych pięściarzy. Mecz oglądało 3.000 widzów. Wyniki: **W wadze koguciej:** Hanukaszwili wygrał na punkty z dobrze blokującym się Stritem. **W wadze piórkowej:** Sokołow wygrał przez techn. k. o. w drugiej rundzie z Berquistem. **W wadze lekkiej:** Czebotarow wygrał przez techn. k. o. w drugiej rundzie z [illegible]. **W wadze półśredniej:** Surkow wygrał przez k. o. w trzeciej rundzie z Lorssonem. **W wadze średniej:** Silczew znokautował w drugiej rundzie Konssona.

* * *

Pięściarze radzieccy wylecieli samolotem do Moskwy z lotniska Bromma w Sztokholmie w niedzielę. Po drodze zatrzymają się w Helsinkach.

* * *

Ich tournee po Szwecji było jednym wielkim pasmem bezprzykładnych triumfów. W pięciu meczach odnieśli oni 32 indywidualne zwycięstwa, przegrywając tylko trzy walki. Większość zwycięstw odnieśli zawodnicy ZSRR przez k. o., ewentualnie techn. k. o.

Stosunek punktów zwycięskich do straconych przedstawia się także imponująco 68:6.

Dla szwedzkich znawców boksu poziom i klasa zaprezentowane przez bokserów radzieckich były prawdziwą rewelacją. Nie spodziewali się oni, że ZSRR ma tak wyrównaną, silną, młodą, reprezentującą wysoką klasę drużynę. Trenerzy szwedzcy zgodnie stwierdzili, iż drużyna radziecka nie ma w tej chwili równej sobie w Europie.

GKKF rozpatruje odwołania i zażalenia

WARSZAWA. Główny Komitet Kultury Fizycznej zawiadamia, że w wykonaniu uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów, interesanci w sprawie [illegible] przyjmowani są przez sekretarza GKKF Szemberga w poniedziałki w godz. 16 — 18.

Ligowcy krakowskiego Włókniarza w Karpaczu

KRAKÓW. Piłkarze krakowskiego Włókniarza wyjechali w ub. tygodniu na dwutygodniowy obóz w Karpaczu, gdzie pozostaną do dnia 20 [illegible] m samym czasie lekkoatleci [illegible]arza z Mitanową i Stachowicz na czele przebywać będą na obozie w Szklarskiej Porębie, skąd bezpośrednio udadzą się na zimowe mistrzostwa Polski w Poznaniu.

Narada rektorów Wyższych Szkół Wychowania Fizycznego

WARSZAWA. W dniu 15 bm. od[illegible]ę w Warszawie narada rektorów, kierowników szkolenia, wychowawczych i administracyjnych Wyższych Szkół Wychowania Fizycznego. Narada odbędzie się w Akademii Wychowania Fizycznego.

Rakoczy opuszcza Kraków

KRAKÓW. Mistrzyni świata w gimnastyce Helena Rakoczy opuści w najbliższym czasie swój rodzinny Kraków, przenosząc się na stały pobyt do Warszawy do AWF, w której obejmie początkowo stanowisko instruktora [illegible], a następnie od najbliższego roku szkolnego poświęci się studiom na AWF, przygotowując się równocześnie do Olimpiady 1952 roku. 8-letnia córeczka Rakoczy — Ewunia, która zdradza niepospolity talent do gimnastyki, pozostanie na razie przy rodzinie w Krakowie.

Pierwsze zawody bokserskie w Nowej Hucie

KRAKÓW. W świetlicy Hotelu [illegible]botniczego w Czyżynach odbyły [illegible] w ub. czwartek pierwsze oficjalne zawody bokserskie na terenie Nowej Huty, zorganizowane przez grupę sportową SPB Czyżyny. W zawodach wzięła udział młodzież z grupy sportowej SPB Czyżyny i 51 brygady SP. Zwycięstwo odniosła 51 brygada SP 14:2.

W zorganizowaniu tej imprezy sportowej dużą pomoc okazał WSS krakowskiego OZB, delegując sędziego mjr. Leona Strassera, który nie tylko poprowadził walki w ringu, ale po zawodach zwrócił uwagę zawodników na ich błędy w czasie walk. [illegible] sędziowania mjr. Strassera zdobył sobie ogólne uznanie przepełnionej do ostatniego miejsca widowni.

Poziom zawodów był zupełnie [illegible] drużyn włożyły dużo wysiłku w przygotowanie zawodników do pierwszych poważniejszych zawodów bokserskich na terenie Nowej Huty. Zainteresowanie zawodami olbrzymie, świadczy najwymowniej o tym, że młodzież z Nowej Huty garnie się do sportu.

W najbliższym czasie wystąpić ma w Nowej Hucie drużyna bokserska krakowskiego OWKS, który prowadzi obecnie w drużynowych mistrzostwach [illegible].

Narada kierowników Wojewódzkich Ośrodków Szkolenia Sportowego

WARSZAWA. W dniu 14 bm. odbędzie się w Akademii Wychowania Fizycznego narada kierowników i ich zastępców politycznych, szkoleniowych i administracyjnych z Wojewódzkich Ośrodków Szkolenia Sportowego.

Pierwsza część narady obejmuje omówienie wyników szkolenia w pierwszej połowie I kwartału, oraz dyskusję nad nimi. Druga poświęcona będzie obradom komisji: politycznej, szkoleniowej i gospodarczej.

Fakty i Ludzie

Jako najstarszą datę w historii nowoczesnego boksu, uważa się 7.2.1882, kiedy to John Sullivan znokautował w 9 rundzie P. Ryana i ogłoszony został mistrzem świata wszechwag. — W meczu tym boksowano jeszcze bez rękawic. O[illegible] mistrzowski na gołe pięści odbył się w lipcu 1889 roku. W ciągu ostatnich 70 lat Międzynarodowy Związek Bokserski zarejestrował 16 mistrzów świata wagi ciężkiej. Najdłużej mistrzem był Joe Louis (13 lat), najkrócej Primo Carnera (niecały rok). Fenomenalny Murzyn posiada również inne rekordy bokserskie. Joe Louis swój tytuł mistrza świata obronił aż 26 razy, a poza tym był najmłodszym zdobywcą tytułu (mając 23 lata).

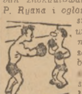

W mistrzostwach szwedzkiej ligi hokejowej prowadzi wielokrotny mistrz Djurgarden, bez utraty punktów w 9 meczach. Ostatnio pokonał swego najgroźniejszego rywala, Södertälje 4:3. Zdecydowanym outsiderem jest Nörrköping.

Tenisowe mistrzostwa „Północy" stały się łupem Szwedów, którzy wygrali wszystkie konkurencje, z wyjątkiem gry podwójnej pań. W finale singla Johansson pokonał Duńczyka, Nielsena 23:21, 6:3, 9:7. W grze pojedyńczej kobiet Sanden (Szwecja) wygrała z Angielką Duckey 6:1, 5:7, 7:5.

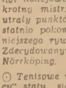

W Moskwie zakończył się wielki turniej piłki wodnej z udziałem czołowych zespołów ZSRR. Pierwszym miejscem podzieliły się drużyny moskiewskiego Dynamo i zespół lotników WWS, które zdobyły po 11 pkt. Na dalszych miejscach znalazły się zespoły: marynarki wojennej Leningrad, WMS, CDKA i Torpedo.

Swego rodzaju rekord świata ustanowiony został w rozegranym niedawno meczu piłkarskim w Argentynie. Drużyna Colon Santa Fe wygrała z Ferra Cavil 58:0.

Kongres Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, który zbierze się w miesiącu maju w Wiedniu, zajmie się m. in. propozycją australijskiego odbycia Igrzysk w roku 1956 w miesiącu... grudniu igrzyska te mają się odbyć w mieście Melbourne.

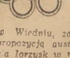

Z okazji otwarcia nowoczesnego lodowiska w stolicy Republiki Kirgizkiej Alma-Ata (na wys. 1650 m ponad poziomem morza) odbyły się wielkie zawody łyżwiarskie w jeździe szybkiej z udziałem czołowych zawodników i zawodniczek radzieckich.

Na zawodach pobito 6 rekordów Związku Radzieckiego z których jeden lepszy jest od oficjalnego rekordu świata.

Reprezentantka Leningradu — Kondakowa ustanowiła nowe rekordy ZSRR w biegu na 500 m wynikiem — 47,6 sek. oraz w biegu na 1000 m — 1:36,8 min. Ten ostatni rezultat lepszy jest od dotychczasowego rekordu ZSRR Isakowej o 4,4 sek. oraz od rekordu świata Schon — Nielsen (Norwegia) — o 2,4 sek. Kondakowa poprawiła również o 2,5 pkt. rekord ZSRR w wieloboju łyżwiarskim, uzyskując 110,413 pkt.

W konkurencji męskiej trzy rekordy ZSRR pobił Proszyn (Moskwa), w biegu na 1.500 m — wynikiem 2:17,2 min., w biegu na 5.000 m — 8:25,5 min. oraz w wieloboju łyżwiarskim — 193.933 pkt.

W ostatnich dniach 3 rekordy juniorów ZSRR pobili również młodzi łyżwiarze i łyżwiarki: w Leningradzie 17-letni Pawłow w biegu na 3.000 m — 5:00,1 min., na Akademickich Mistrzostwach Świata w Polana-Stalin 17-letnia Menszowa w biegu na 1.500 m — 2.44,7 min., oraz w Alma-Ata Ganszyna w biegu na 1000 m — 1:50,3 min.

Kanadyjska drużyna hokejowa Lethbridge Maple Leafs pokonała ostatnio w swym tournee europejskim włoską drużynę Diavollo Rossi-Neri 2:1.

Sport lekkoatletyczny w USA przechodzi poważny kryzys. W rozegranych ostatnio zawodach lekkoatletycznych w Australii i Nowej Zelandii, startujący w nich czołowi zawodnicy USA, rekordziści kraju i mistrzowie olimpijscy, doznali przykrych porażek. Żaden z zawodników ekipy USA nie potrafił zająć pierwszego miejsca. Nic dziwnego, że prasa amerykańska nie bez obaw patrzy na zbliżającą się olimpiadę w Helsinkach.

Do Moskwy powrócił z Chin radziecki zespół koszykówki, który podczas 6-tygodniowego pobytu w Chińskiej Republice Ludowej rozegrał szereg spotkań towarzyskich z czołowymi zespołami krajowymi. *Ogółem koszykarze radzieccy rozegrali 33 mecze w 8 miastach chińskich, odnosząc we wszystkich grach zdecydowane zwycięstwa.* **Występy koszykarzy radzieckich wywołały olbrzymie zainteresowanie, gromadząc na stadionach ogółem 300 tys. widzów. W Kantonie — stadion na 40 — 50 tys. osób nie mógł pomieścić wszystkich, którzy chcieli oglądać zawody.**

Kierownik ekipy ZSRR — Romanow, po powrocie do Moskwy, oświadczył, *że występy sportowców radzieckich na ziemi chińskiej spotkały się z niezwykle serdecznym przyjęciem. Stwierdził on, że pobyt drużyny ZSRR w Chinach przyczynił się do dalszego zacieśnienia przyjaźni między narodami ZSRR i Chińskiej Republiki Ludowej oraz pozwolił na wymianę bogatych doświadczeń sportowych.*

W roku 1950 lekkoatleci Albanii ustanowili 27 nowych rekordów kraju, ciężkoatleci 34, a pływacy 11. Dobrymi wynikami poszczycić się mogą również reprezentanci innych gałęzi sportu.

Sekcja kolarska COS ogłosiła listę najlepszych kolarzy szosowców CSR za rok 1950. Na pierwszym miejscu znalazł się Jan Vesely 95 pkt 2) Cihlar 85 pkt., 3) Machek 63 pkt., 4) Kolegar, 5) Swoboda, 6) Krejcu, 7) Peric, 8) Tranta, 9) Capek, 10) Opavysky i Pozivil.

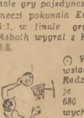

W Budapeszcie rozegrany został ogólnokrajowy turniej tenisowy na kortach krytych. W finale gry pojedynczej kobiet Koermeczi pokonała Erdoedi 6:4, 6:8, 6:3, w finale gry pojedynczej Asboth wygrał z Katona 3:6, 6:4, [illegible]

W miastach i wsiach Związku Radzieckiego istnieje w tej chwili 680 szkół sportowych dla młodzieży w wieku od lat 13 do 18. W szkołach tych pod kierownictwem nauczycieli i trenerów ćwiczy ponad 120 tysięcy uczniów. W ostatnim roku w Kazakstanie powstało 10 sportowych szkół, na Łotwie 5 a w Estonii 2. Obecnie wszystkie republiki i kraje ZSRR mają już swoje szkoły sportowe.

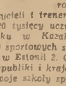

Mistrzostwa narciarskie ZHP

DOKOŃCZENIE ze STR. 1

lat: 1) Popielak — Kraków pkt. sportowe 190 pkt. karne 1 ogólne punkty 189; 2) Giebon — Kraków 188-6-182; 3) Zubek — Kraków 200-20-180.

Slalom gigant chłopców 13-14 lat: 1) Jankowski — Kraków 188 pkt. karny 5 pkt. końcowy wynik 183 pkt. 2) Kawczak — Rzeszów 186-5-181; 3) Staniczek — Katowice 192-12-180.

Bieg zjazdowy dziewcząt 13-14 lat: 1) Bobowska — Kraków punktów 196 karnych 0 końcowa punktacja 196; 2) Głowacka — Kraków 190-0-190; 3) Lorek — Kraków 198-13-185; Bieg z'azdowy dziewcząt 11-12 lat: 1) Kurecka — Kraków 200-3-197; 2) Jędrzejewska — Kraków 198-2-196; 3) Kudasikówna — Kraków 186-2-184; Dla dzieci nie biorących udziału w zawodach zorganizowano gry [illegible] na śnie gu. Po południu dzieci były w kinie na filmie „Czarci Żleb", a wieczorem odbyły się zajęcia świetlicowe poszczególnych grup.

W dniu 11 bm. odbył się bieg patrolowy dla zespołów 3 osobowych. Dla chłopców i dziewcząt starszych trasa wynosiła około 3 dla młodszych około 2 km. W czasie biegu uczestnicy wykonywali zadania z zakresu łączności, pierwszej pomocy, terenoznawstwa. Wyniki: Chłopcy 11-12 lat: 1) Wrocław 594-21-573; 2) Kraków 582-14-568; 3) Kraków 600-47-553; Dziewczęta 11-12 lat: 1) Kraków 600-13-587; 2) Katowice 596-16-580; 3) Opole 588-36-552; Chłopcy 13-14 lat: 1) Opole 582-41-541; 2) Olsztyn 600-62-538; 3) Katowice 552-17-535; Dziewczęta 13-14 lat: 1) Katowice (Wisła) 600-35-565; 2) Kraków 564-6-558; 3) Katowice (Bielsko) 558-6-552.

Po południu zorganizowano wycieczki w okolice Szklarskiej Poręby z zwiedzaniem muzeum i seans kinowy.

Wieczorem o godzinie 19 w wojskowym domu wypoczynkowym nastąpiło rozdanie nagród. Do zebranych przemówił imieniem kierownictwa organizacji tow. Jerzy Berek. Następnie odczytano osiągnięte wyniki i rozdano nagrody.

Pierwsze miejsce w punktacji ogólnej zdobyło województwo krakowskie, drugie katowickie, trzecie opolskie.

Harcerskie ogólnopolskie igrzyska zimowe spełniły swoje zadanie. Przyczynią się one niewątpliwie do popularyzacji sportów zimowych wśród dzieci na terenie miast i wsi przy czym podkreślić należy fakt uczestniczenia w igrzyskach 250 dziewcząt. Wprowadzenie kombinacji harcerskiej zdopinguje młodych sportowców do nowych postępów w nauce.

KAZIMIERZ SEKO

Z mistrzostw hokejowych Polski Zrzeszeń Sportowych na Torkacie

Ostre natarcie Kolejarzy na bramkę AZS (trzy fragmenty z meczu Kolejarz — AZS 11:4 rozegranego w ramach mistrzostw na Torkacie). Fot. Urszula

Od czwartku do niedzieli

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Wyjątek stanowi pod tym względem Stal. W poniedziałek przegrała z Górnikiem, w środę uległa po uporczywej walce Gwardii. Do czwartkowego meczu ze Spójnią o X lub XI miejsce Stal nie stawiła się. Był to jedyny walkower turnieju. Jedyny — i mamy przekonanie ostatni, jaki w ogóle zdarzył się w tego rodzaju mistrzostwach.

Wysokie zwycięstwo Ogniwa

W dwie godziny później na taflil stanęli hokeiści Ogniwa i AZS-u. Słońce nie skąpiło ciepłych promieni. Lód wrażliwy na to działanie nie wytrzymał słonecznej ofensywy i stracił wiele z niedawnej twardości. Nie przeszkodziło to jednak zawodnikom Ogniwa zwycięsko zakończyć spotkania.

18 bramek, zdobytych przez Gojnego — 4, Masaczyńskiego i Wołkowskiego po 3, Hutę — 2, Paluchą, Petera, Nowotarskiego, Szwabentala, Nikodemowicza i Kupczyńskiego po 1, wobec tylko trzech AZS-u, uzyskanych przez Dwurzyńskiego — 2 i Urbańskiego, zakwalifikowało zwycięzców do następnego rzutu rozgrywek. Ogólny wynik 18:3 (6:1, 4:1, 8:1).

Spotkania z udziałem akademików mają już prawie tradycyjny przebieg. Studenci nie zrażają się tym, że schodzą z lodu z pokaźnym ładunkiem bramkowym. Zdają sobie bowiem doskonale sprawę, że uczą się jeszcze ciągle i z pogodą ducha przyjmują wysokie nawet porażki.

Wieczorem byliśmy świadkami prawdziwego maratonu hokejowego. Na początek poszedł mecz

Kolejarz — Unia 5:3 (0:1, 1:0, 4:2)

Początek meczu nie zapowiadał takiego rezultatu. Unia wprawdzie nie mogła zachwycić, ale byliśmy przekonani, że gdy zostanie do tego zmuszona, zademonstruje cały swój niemały kunszt. W 8 min. Csorich zdobył prowadzenie. To jeszcze bardziej wzmogło pewność siebie „chemików". Tymczasem jednak zamiast spodziewanego wzrostu ich przewagi, obserwujemy coraz energiczniejsze ataki Kolejarza. Jerzy Brzeski w krótkim czasie zdobywa serca widowni szybkimi rajdami po skrzydle. Hyszyk i Dybowski pamiętają o zatrudnieniu Salendaka, a obrona Kolejarzy skutecznie rozbija ofensywne poczynania przeciwnika.

Jedyna bramka strzelona przez Csoricha daje Unii prowadzenie aż do 17 min. drugiej tercji. W tym momencie Dybowski po kolejnym ataku Kolejarza uzyskuje wyrównanie. W trzeciej — na lodowisku wrze niesłychanie zacięta walka. Kolejarz naciera z niebywałym impetem. Unia broni się rozpaczliwie. Csorich nie opuszcza już ani na chwilę lodowiska, dyrygując defensywą. W 6 min. Pelak uzyskuje prowadzenie dla Kolejarza, w chwilę potem Dybowski podwyższa wynik na 3:1. Csorich rewanżuje się udanym strzałem, ale Dybowski i Zieliński podwyższają wynik na 5:2.

Widownia pamięta już taki mecz. Rok temu ci sami hokeiści Unii na [illegible] przed końcem meczu z [illegible] wyciągnęli ze stanu 2:5, na [illegible]. Tym razem na próżno czekaliśmy na ten zryw. Jeszcze raz Csorich zmusił Trenka do kapitulacji, i to było już wszystko, na co stać było w tym meczu Unię.

Brzeski II (Kolejarz)

Miara nieoczekiwanych rezultatów jeszcze się jednak nie dopełniła.

CWKS — Budowlani 10:0 (1:0, 3:0, 6:0)

Przez pierwszą tercję mogło się wydawać, że Budowlani pójdą śladami Kolejarza i wydrą zwycięstwo CWKS-owi, a takie sugestie czyniła ich wspaniała postawa i [illegible] dozą szczęścia udawało się powstrzymać Lamerowi.

W drugiej tercji młodzi chłopcy z Budowlanych ujawnili jednak poważne zmęczenie poprzednimi meczami, toteż przewaga wojskowych rosła z minuty na minutę. Ostatecznie spotkanie przyniosło wysokie zwycięstwo CWKS-u, którego obrona i tym razem wykazała swoje nieprzeciętne umiejętności. Zwłaszcza Bromowicz błysnął wspaniałą formą dającą mu słusznie miano najlepszego gracza zespołu.

Gwardia, po sukcesie odniesionym w meczu ze Stalą, miała podstawy wierzyć w zwycięstwo nad Włókniarzem. Ale

Gwardia przeceniła siłę

Włókniarz chciał za wszelką cenę udowodnić słuszność miana, zdobytego dzięki Morcinkowi. Czerwone „Lucypery" niczym nie przypominały drużyny, która uległa wysoko Budowlanym. Bronili się z przykładu godną zaciętością i ambicją.

Chociaż drużyna ta daleka jest od doskonałości, na dobrą sprawę ma więcej słabych niż mocnych punktów, jej niebywała wola zwycięstwa zasługuje na specjalne uznanie. Przetrzymała okres wzmożonego naporu przeciwnika, w drugiej tercji Szymański strzelił dla Włókniarzy bramkę, i znów na pierwszy plan wybił się ich bramkarz Styczyński, dając prawdziwy pokaz spokojnej, uważnej obrony.

Był to osobliwy mecz. Na trybunach zostali najwierniejsi tylko miłośnicy hokeja. Była właśnie przerwa między drugą a trzecią tercją, gdy na pobliskim ratuszu zegar wybijał dwunastą o północy. Ale gdyby walka trwać miała nawet do świtu, żadna z drużyn nie zrezygnowałaby z nadziei na sukces. Stał się on udziałem Włókniarzy, którzy wygrali ostatecznie 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Zespół Ogniwa przywykł do znakomitej formy Maciejki, i na nim opiera znaczną część swych strategicznych planów. A Maciejko raz zawiódł. Zdarzyło mu się to w piątkowym meczu

Unia — Ogniwo 9:2 (3:1, 3:0, 3:1)

Już w 2 min. Lewacki uzyskał prowadzenie. W 7 min. później Jerzak podwyższył wynik na 2:0. Przy obydwu tych bramkach Maciejko nie był bez winy i to podziałało deprymująco na drużynę. Przestała ona wierzyć w zwycięstwo.

Unia świadoma niebezpieczeństwa wyeliminowania z dalszych rozgrywek (miała już za sobą jedną porażkę) ani na chwilę nie zmniejszała tempa ofensywy, wykorzystywała bezlitośnie wszystkie błędy przeciwnika, a przede wszystkim — obydwa jej ataki zasypywały Maciejkę gęstym gradem strzałów.

Dopiero pod koniec meczu Ogniwo zerwało się do walki. Było to oczywiście za późno, ale ten krótki okres wystarczył by stwierdzić, że zawodnicy tej drużyny dysponują znacznie większymi możliwościami, niżby to wynikało z końcowego wyniku meczu.

W piątek brakowało im wyraźnie zapału. Jest to tym dziwniejsze, że mają w swych szeregach wielu młodych, pełnych temperamentu chłopców. Widocznie byli zaskoczeni faktem, iż Maciejko nie wyłapywał absolutnie wszystkich strzałów. Oczywiście popełnili błąd, budując główne nadzieje na sukces na formie bramkarza. Zapłacili porażką.

Burda i Jerzak uzyskali w tym meczu po 3 bramki, Lewacki — 2, Mańka — 1. Dla Ogniwa strzelcami byli Gojny i Kopczyński.

Ciężka przeprawa Górnika

— No, macie szóste miejsce, gratuluję — powiedział jeden z redakcyjnych kolegów Styczyńskiemu. Ten obruszył się:

— A cóż to, czy już przegraliśmy z Górnikiem?...

Istotnie, Włókniarze jeszcze nie przegrali. Ale któż w to wątpił... Tymczasem z wypełnionej szczelnie trybuny (to obowiązuje na meczach Górnika) przez całe tercje wiało głuche milczenie. Górnik dziwnie nieporadnie atakował, częściej jeszcze bronił się, bowiem przeciwnik nic sobie nie robił z jego groźnej sławy i grał jak równy z równym. Ba — okresami nawet lepiej niż górnicy. Węgrzyn ma prawo mówić o szczęściu, gdyż dwukrotnie słupek ratował go przed kapitulacją, to znów krążek o milimetry mijał bramkę... Tak, Włókniarze jeszcze nie przegrali.

II tercja rozpoczęła się od... przeraźliwych sygnałów zachrypniętej trąby. Janow dawał znać, że przybywa w sukurs swym pupilom. Sukurs był donośny, momentami wręcz ogłuszający. Mimo to wynik nie ulegał zmianie. Na 4 minuty przed końcem tercji, rutynowany gracz Włókniarza — Giemaczyński popełnia nie do darowania błąd. Nieprawidłowo atakuje kijkiem i otrzymuje 2 minuty kary. Górnicy jakby tylko na to czekali. W kilkunastosekundowych odstępach strzelają dwie bramki. Sprawa jest już przesądzona.

Włókniarz przegrał jednak z Górnikiem, kolego Styczyński. Bo jak się już worek rozedrze, ziarna lecą gęsto.

I mimo dzielnej postawy Styczyńskiego, ofiarnej gry jego pozostałych kolegów, wynik końcowy meczu brzmi:

Górnik — Włókniarz 6:1 (0:0, 2:0, 4:1)

Bracia Wróbel święcili obfite żniwo. II zdobył trzy bramki, I i III po jednej, szóstą strzelił Poleś. Dla Włókniarzy — w ostatniej minucie gry — Łapczyński.

Wołkowski (Ogniwo) jest równocześnie instruktorem AZS

CWKS — Kolejarz 3:1 (1:0, 0:0, 2:1)

CWKS odkrył karty. Już teraz wiemy, że jego obrona jest najlepszą tego rodzaju formacją w Polsce, że trudno się przez nią przedrzeć. Wiemy, że atak — to przede wszystkim świetny duet Świcarz Palus, potężne, choć nieczęste i nader rzadko oddawane strzały Koperczyńskiego, oraz 105 lat rutyny drugiego napadu Głowacki, Dolewski, Antuszewicz. Potężne są atuty CWKS-u a mimo to, losy walki zdecydowały się dopiero w ostatniej fazie meczu.

W pierwszej tercji prowadzenie uzyskał Głowacki. Kolejarz bronił się z poświęceniem, ale nie był zdolny do przeprowadzenia niebezpieczniejszych ataków.

Druga tercja minęła bez wyniku. W trzeciej — sensacja! Korzystając z gorącego dopingu widowni (wiadomo — CWKS jest groźny dla Górnika) Kolejarz rzuca się do ataku. Brzeski wreszcie celnie strzela i jest 1:1. Niedługo jednak Kolejarze cieszyli się tym sukcesem. Dolewski i Palus szybko zrewanżowali się przeciwnikowi, CWKS przebrnął do finałów bez porażki.

Gwardia — Budowlani 6:6 (4:1, 1:1, 1:4)

Gdy w pierwszej połowie drugiej tercji gwardziści prowadzili 5:1 nic nie wskazywało na to że gracze Budowlanych potrafią nawiązać równorzędną walkę. Od chwili jednak, gdy Trojanowski uzyskał dla swej drużyny drugą bramkę, inny duch wstąpił w szeregi Budowlanych. Akcje ich napadu nabierały płynności, [illegible]

W trzeciej tercji Budowlani [illegible] Czechem oraz ofiarnej grze reszty zespołu zdołali wyrównać. Gwardziści uzyskali jeszcze raz prowadzenie ze strzału Kelma ale na trzy minuty przed końcem meczu Budowlani wykorzystali nieuwagę obrońcy Zielińskiego i wyrównali. Dogrywka nie odbyła się, ponieważ o lepszej lokacie decydować będzie stosunek bramek.

Bramki dla Gwardii zdobyli: Kelm 3, Kołaba, Zieliński i Wiśniewski po 1. Dla Budowlanych Skronkiewicz i Trojanowski po 2, oraz Czech i Labus po 1. Sędziowali Babiński i Lewandowski.

Odpryski z boksów Torkatu

Przed budynkiem Torkatu mieszczącym halę maszyn, bufety, pokoje gościnne i szatnie, rozmieszczono wzdłuż band, odkryte schrony.

Zwą się one w potocznej mowie boksami i służą oczywiście oddzielone od siebie, prasie, graczom, czekającym na zmianę, oraz hokeistom, odesłanym z lodowiska przez sędziów na ławkę kar, za popełnione przekroczenia.

W każdym takim odgrodzonym boksie panuje zupełnie odmienna atmosfera. W „KOJCU" SĘDZIOWSKIM powaga cechuje tok urzędowania. Każdy członek komisji spełnia z dostojeństwem wyznaczoną funkcję. Jednego obarcza się sprawą uciekających minut spotkań. Rozwija on pieczę nad automatycznym zegarem, którego wysoko umieszczona świetlna tarcza wskazuje upływający czasokres każdej tercji. Prócz tego dla dodania mu powagi urzędowej, załatwia on też udźwiękowienie każdego meczu. Trzymając w ręku młotek miedziany daje przez uderzenie w gong znak rozpoczęcia i zakończenia poszczególnych tercji.

Obok niego rozwija działalność księgowego sekretarz zawodów. Skrzętnie sprawdza składy, zestawienie pierwszej szóstki i notuje szczęśliwych zdobywców bramek.

Sprawa łączności z pobliskim terenem, tzn. z widownią, odbywa się przez mikrofon, a rozwieszone głośniki transmitują słowa spikera, mówiącego z reguły z niebywałym przejęciem.

Na lewo od sędziów pracuje PRASA. I w jakich często warunkach. W loży, przeznaczonej dla 18 osób, jest tak tłoczno, że, jak słusznie powiedział jeden ze sprawozdawców, trudno w tym zagęszczeniu odnaleźć zagubioną myśl lub utrwalić na papierze oryginalny pomysł. Poza bowiem stłoczonymi jak beczce śledzie, dziennikarzami, prawie zawsze znajdą się jakieś „przyczepki".

I trzeba stwierdzić, że ci, którym z wieku i urzędu i z tytułu pracy należą się siedzące miejsca na ławce, nie tracą nigdy... cierpliwości. Tu właśnie rodzą się najbłyskotliwsze uwagi, a wybuchy śmiechu świadczą, że specjalni i przypadkowi wysłannicy rozmaitych pism i czasopism, czuliby się chyba bardzo źle, gdyby im zapewniono odpowiednie warunki pracy.(?)

Największy rozgwar głosowy dochodzi stale Z „ODDZIAŁÓW WYMIENNYCH", gdzie hokeiści czekają, aby zastąpić strudzonych bojem partnerów. Każdy zespół ma kierownika, który z niewyczerpującej się skarbnicy rad, poucza swoich pupilków.

— „Zmiana", — słychać z jednego boksu. „Zmiana" — wtóruje mu jak echo odgłos z boksu przeciwnika. Piątka schodzi z placu walki, świeży wypoczęty kwintet wchodzi na lodowisko. Nie biorący udziału w grze, rozpoczynają ożywioną rozmowę.

— Trzeba było podać! Czemu ciągle grasz sam! Nie wracasz na czas!!!

Takie i tym podobne wymówki trwają aż do kolejnej przerwy, gdy trzeba znów wyjść na taflę, aby kolegom zrobić miejsce na odpoczynek.

Boks — boks — boks — boks

Gwardia (Gdańsk) leaderem I ligi

Gwardia (Gdańsk) - Stal (Poznań) 17:3

GDAŃSK. Pięściarze gdańskiej Gwardii robią z tygodnia na tydzień widoczne postępy. W niedzielnym meczu z wyrównaną drużyną poznańskiej Stali zademonstrowali bardzo dobą kondycję i dobre przygotowanie techniczne. Te elementy zadecydowały o ich wysokim zwycięstwie nad poznaniakami.

W drużynie zwycięzców doskonale walczył Kaźmierczak w półśredniej, a słowa pochwały należą się także „kogutowi" Stefaniakowi. Antkiewicz nie mógł zademonstrować swej formy, ponieważ jego przeciwnik mimo iż był obecny podczas prezentacji drużyn do walki się nie stawił. U pokonanych zaimponował Wojtkowiak, który potrafił nawiązać równorzędną walkę z groźnym Iwańskim. Mecz odbył się w hali Budowlanych we Wrzeszczu. Na widowni zgromadziło się 4000 publiczności.

WYNIKI: W wadze muszej Glinkosz (Gwardia) zremisował z Wojnowskim (Stal). Walka obfitowała w częstą wymianę ciosów. Obydwaj pięściarze walczyli jednak nieczysto. Wojnowski zainkasował dwa napomnienia, a Glinkosz jedno. W wadze koguciej: Stefaniak (Gwardia) wygrał na punkty z Manelskim (Stal). Walka stała pod znakiem stałej wymiany ciosów. Stefaniak był bardziej agresywny i utrzymywał przez cały czas inicjatywę. W piórkowej: Kaczmarek (Gwardia) znokautował w I rundzie Polankiewicza (Stal). W lekkiej: Pek II wygrał na punkty z Turowskim (Stal). W lekko-półśredniej: Antkiewicz (Gwardia) zdobył punkty walkowerem. W półśredniej: Jastrzębski (Gwardia) nie rozstrzygnął walki z Kaźmierczakiem. Bokser poznański był minimalnie lepszy, a w I rundzie posłał nawet Jastrzębskiego do 8 na deski.

W lekko-średniej: Krawczyk (Gwardia) wygrał wysoko na punkty z Lechem. Bokser gospodarzy doznał w II rundzie kontuzji łuku brwiowego i dlatego do końca spotkania musiał walczyć bardzo ostrożnie. W średniej: Iwański (Gwardia) zremisował z Wojtkowiakiem (Stal). W półciężkiej: Flisikowski (Gwardia) wygrał na punkty z Korbikiem. W pierwszej rundzie Flisikowski przeżywał poważny [illegible] po ciosie w szczękę poszedł do 8 na deski.

W wadze ciężkiej: Wojnarowski (Gwardia) wygrał przez ko w I rundzie z Majewskim (Stal).

Walki w ringu prowadził Łankedrey (Szczecin). Punktowali Krasuski, Maciejewski i Kjuczyński.

Stal (Chorzów) - Kolejarz (Gdańsk) 12:8

KATOWICE. Kolejarz Gdańsk przyjechał do Katowic w ście [illegible] nym składzie. W drużyn[illegible] mistrza Polski wystąpiło a[illegible] nowych pięściarzy. Nowe nabytki gdańszczan to Lebiedziński, [illegible], Piotrowski i Stypiński. [illegible] nej czwórki ani jeden [illegible] stanął jednak na wysok[illegible]. Wszyscy wykazali wiel[illegible] zaległości w treningach i zupełny brak kondycji.

Nie małe zdziwienie widowni wywołał start Kudlacika. Zaledwie przed dwoma dniami prasa całego kraju przyniosła wiadomość, że Kudlacik został zdyskwalifikowany przez ZKS Budowlani Świdnica na pół roku. Ten sam Kudlacik w dwie doby później bronił barw Kolejarza. Jak się to stało. Czy Budowlani anulowali [illegible], czy też Kolejarz o niej nic nie wiedział, a wreszcie jakim sposobem Kudlacik w ciągu 48 godzin zmienił barwy klubowe. To jest jedno zasadnicze pytanie, które wymaga gruntownego naświetlenia i wyczerpującej odpowiedzi.

Jeszcze ciekawszy jest drugi przypadek. Oto w [illegible] Kolejarza w walce z Nowarą [illegible] ski. Ten sam Stypiński kilkanaście godzin wcześniej występował w barwach Górnika Wałbrzych, który w Siemianowicach walczył ze Stalą. Stypiński został w II rundzie znokautowany przez Urbaniaka. W niedzielę wystąpił po raz drugi i walka jego z Nowarą zakończyłaby się takim samym efektem, gdyby go sekundant w drugim sta[illegible] poddał. Ponieważ przedstawicielowi redakcji nie udało się uzyskać od gdańszczan wyjaśnienia w t[illegible], sądzimy że znajdzie ona odpowiedni oddźwięk w Głównym Ko[illegible] Kultury Fizycznej i w Polskim [illegible] Bokserskim.

Mecz niedzielny stał na przeciętnym poziomie. Obydwie drużyny miały po ważne luki w składach. Kilka pojedynków mogło jednak zadowolić całkowicie. Mamy tu na myśli walki Kudlacika z Bazarnikiem, Piotrowskiego z Kempą i Drapały z [illegible].

W [illegible] zawsze najlepszy był Chychla, który w sposób przykładowy rozwiązał walkę z Kuszem. O przewadze Chychly najlepiej świadczy punktacja sędziów, którzy przyznali mu zwycięstwo różnicą 13 punktów. Obok Chychly na wyróżnienie zasługuje [illegible] nie wiemy ile jest prawdy w relacjach o niesportowym trybie życia naszego reprezentanta, [illegible] jego kondycja nie pozostawiała nic do życzenia. Rozwiązał walkę bardzo dobrze taktycznie, na finiszu uzyskał dość znaczną przewagę nad Bazarnikiem.

Niespodziewanie twardy opór stawiał Drapale Bork. wynik walki stał pod znakiem zapytania do połowy trzeciej rundy. W ostatnim starciu obydwaj przeciwnicy byli groggy. Drapała zdołał jednak złapać drugi oddech i to zadecydowało o jego zwycięstwie.

Wyniki: W WADZE MUSZEJ: Osiecki (Stal) wygrał na punkty z Lebiedzińskim (Kolejarz). W WADZE KOGUCIEJ: Reichert (Stal) przegrał z Samulewskim (Kolejarz). [illegible] przez dwa starcia walczył bardzo poprawnie, bił seriami, ale w ostatniej rundzie „spuchł" i Reichert mógł przystąpić do skutecznego kontrataku. W WADZE PIÓRKOWEJ: Szendzielorz (Stal) przegrał na punkty z Soczewińskim (Kolejarz). Pięściarz Stali wykazał dużą odporność i zupełny brak szlifu techni[illegible]. W LEKKIEJ: Bazarnik (Stal) przegrał z Kudlacikiem. Bazarnik był nieprzygotowany kondycyjnie i jedynie w pierwszej rundzie utrzymywał inicjatywę. W dwóch następnych star[illegible]a Kudlacika wzrastała [illegible]. W LEKKO-PÓŁŚREDNIEJ Kempa (Stal) po wyrównanej walce odniósł minimalne zwycięstwo nad Piotrowskim (Kolejarz). W PÓŁŚREDNIEJ: Kur (Stal) [illegible]. W LEKKO ŚREDNIEJ: Ponanis (Stal) wypunktował po brzydkiej walce Zielińskiego (Kolejarz). W ŚREDNIEJ: Sznajder (Stal) wyg[illegible] nie się w II rundzie Rajskiego (Kolejarz). W PÓŁCIĘŻKIEJ: Nowara (Stal) wygrał przez poddanie się w II rundzie Stypińskiego (Kolejarz). W WADZE CIĘŻKIEJ: Drapała (Stal) wygrał przez tko w III rundzie z Borkiem (Kolejarz). Walki w ringu prowadził Gronowski (Warszawa), punktowali Piasecki, Gołański i Kulczyński. Widzów [illegible].

Tabela I ligi

Gwardia Gdańsk	2	4:0	31:9
Gwardia Warszawa	2	4:0	28:10
Stal Poznań	2	2:2	14:26
Stal Chorzów	3	2:4	26:32
Kolejarz Gdańsk	3	0:6	19:41
CWKS Warszawa	—	—	—

Zespół hokejowy Górnika, który zakwalifikował się do finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski Zrzeszeń Sportowych w hokeju (w karykaturze E. Aloszewskiego). Od lewej: Gansiniec, Węgrzyn, Januszewicz, Ulman, Langer Poleś, Wróbel III, Wróbel I, Wróbel II i Pęczek.

II plenum KKF w Nowej Hucie

NOWA HUTA. II plenum KKF w Nowej Hucie, które odbyło się w niedzielę w obecności sekretarza GKKF, mgr Kisielińskiego, miało na celu przeanalizowanie dotychczasowej działalności za okres ubiegły oraz uchwalenie głównych zadań na rok 1951 w myśl wytycznych III plenum GKKF.

Przewodniczący, OKAPIEC, w swoim referacie mówił zarówno o osiągnięciach, jak i brakach i niedociągnięciach tego najmłodszego na terenie Polski komitetu kultury fizycznej. Poważne osiągnięcia stanowiły dwie wielkie imprezy na terenie Nowej Huty: *mistrzostwa Polski w siatkówce męskiej oraz Marsze Jesienne Szlakami Zwycięstwa*, do których stanęło 12.400 uczestników, rekrutujących się z młodzieży ZMP i SP. Do niedociągnięć i to poważnych, należało zaniedbanie szkolenia ideologicznego. KKF pozostawił tę sprawę przewodniczącym grup, nie troszcząc się zupełnie o dostarczenie materiału do pogadanek oraz nie przeprowadził jakiejkolwiek kontroli w tym kierunku. Poważnym niedociągnięciem był również brak rozpracowania zajęć dla grup sportowych na bazie zdobywania odznak SPO.

Poziom dyskusji, jak to stwierdził w jej podsumowaniu sekretarz GKKF *mgr Kisieliński*, był bardzo wysoki, a przebijała w niej istotna troska o dalszy rozwój k. f. na terenie Nowej Huty.

Na zakończenie obrad, II plenum podjęło jednogłośne uchwały o planie pracy na rok 1951, w sprawie kampanii terenowej po II plenum GKKF, oraz w sprawie społecznych sekcji komitetów kultury fizycznej dla poszczególnych dziedzin sportu i aktywu społecznego.

Weinberg w dobrej formie

TORUŃ. W niedzielę odbyły się w hali sportowej w Toruniu zimowe okręgowe mistrzostwa lekkoatletyczne. Wzięło w nich udział 200 zawodników, w tym 45 kobiet. Na podkreślenie zasługuje brak zawodników LZS.ów. W punktacji drużynowej odniosła zwycięstwo Gwardia Bydgoszcz — 231 pkt., 2) Kolejarz Toruń 135 pkt., 3) Stal Chełmno 74 pkt.

W czasie mistrzostw osiągnięto kilka dobrych wyników z których na szczególne wyróżnienie zasługują rezultaty **Weinberga w skoku wzwyż 175 cm. i trój. skoku 13.52 m.** Lewicki przebiegł 800 metrów 2.18,2 min. Junior Jabłoński w pchnięciu 5 kg. kulą uzyskał 13,94 m.

Tenisiści na nowej drodze organizacyjnej

WARSZAWA, w niedzielę [illegible] odbyło się w Warszawie przy licznym udziale delegatów walne zebranie Polskiego Związku Tenisowego, na którym powzięto uchwałę o rozwiązaniu związku, wstępując na nowe drogi organizacyjne, jaką będzie praca w sekcji tenisowej GKKF. W zebraniu wziął udział sekretarz GKKF H. Szemberg.

Nowe ustawienie działaczy sportowych i ścisłe ich powiązanie z pracami GKF przyczyni się z pewnością do dalszego rozwoju tenisa, który może się już poszczycić nie jednym pełnowartościowym osiągnięciem.

Zebraniu przewodniczył — gen. dyw. inż. P. Jaroszewicz, który w swym przemówieniu podkreślił m. in. że zadaniem prac w r. 1951 będzie dalsze umasowienie tenisa ze szczególnym naciskiem na uruchamianie rezerw, jakie mamy wśród naszej młodzieży.

Tenis w r. 1950 może poszczycić się osiągnięciem, którym bodaj że nie wykazała żadna inna dyscyplina sportu — oto przekroczył zaprojektowany preliminarz budżetowy o przeszło 40 procent (zarówno po stronie wydatków, jak i dochodów), powiększając jednak wydatki administracyjne jedynie 0,7 procent.

„Reszta zwiększonych [illegible] wpływów przeznaczona została na zakup sprzętu".

Sekretarz GKKF — H. Szemberg w przemówieniu swym podkreślił m. in. „że nie wątpliwym i pozytywnym osiągnięciem dotychczasowych władz PZT było, iż w r. 1950 potrafiły one powiązać swą pracę z masami zawodników i aparatem wyszkoleniowym. To dało w rezultacie dobre wyniki. Ten system pracy w sekcji tenisowej GKKF daje jeszcze większe możliwości dalszego rozwoju, przy jednoczesnym uniknięciu błędów, które niewątpliwie jeszcze były".

Na zakończenie zebrania uchwalony został kalendarzyk sportowy tegorocznych imprez (który już publikowaliśmy) z poprawką, uwzględniającą terminy dla rozgrywek o puchar Davisa (o czym piszemy osobno). Przesunięto nadto termin zimowych mistrzostw Polski na dnie 14—17 marca br.

Do plenum sekcji tenisowej GKKF wybrano 23 osoby m. in.: inż. Olszowskiego, Słabolepszego, W. Skoneckiego, J. Jędrzejowską, J. Hebdę, Challier, Szymańskiego, Zawadzkiego, Ochońskiego, Kamieńskiego, Niesłuchowskiego, Radzia, Wrzooska.

(sg)

Zmienili rakiety na narty

— Jak się urządziliście w Bukowinie Tatrzańskiej? — zapytaliśmy kierownika rozpoczętego obozu kondycyjnego dla kadry tenisowej, Słabolepszego, który przybył do Warszawy na walne zebranie PZT.

— Są wszyscy. Nie przybyli jedynie Piątek (jest po operacji), Radzio i [illegible] (egzamin). Na ich miejsce zjawili się Z. Kubalanka, K. Tłoczyński i Olejniczyn. Mieszkamy w willi „Teresa". Jedzenie bardzo dobre. Pogoda doskonała. Słońce wspaniałe.

Zajęcia zaczynam o godzinie 7 gimnastyką na śniegu. Po posiłku dużo jazdy na nartach, w czym celują obaj Skoneccy i Rudowska.

Starostą obozu jest W. Skonecki wykazujący dużo energii. Zresztą Władek jest zapalonym narciarzem. Codziennie 4—5 godzin spędza na deskach. Przechodzimy też trochę teorii i taktyki — a nadto prowadzone są wykłady ideologiczne wywołujące duże zainteresowanie i ożywione dyskusje.

— Obóz kończymy 25 bm. będzie on świetnym przygotowaniem do zbliżających się treningów na korcie i przygotowania graczy do sezonu, który, jak już wszyscy wiemy, zapowiada się ciekawie a od naszej czołówki wymagać będzie rzetelnego wysiłku.

(sg)

Ogniwo W-wa — Ogniwo Wrocław 83:82 w pływaniu

WROCŁAW. O wyniku spotkania zadecydował mecz piłki wodnej, wygrany przez Warszawę 7:5. Wyniki pływackie przyniosły zwycięstwo Wrocławowi 73:68. MĘŻCZYŹNI — 100 m. dow.: 1) Mroczkowski W-wa 1.02,8; 2) Tolkaczewski Wr. 1.03,2 (rekord okręgu). 100 m motylkowym: 1) Pietrzak W-wa 1.21,4; 2) Szymanowski W-wa 1.23,6. 200 m klas.: 1) Szymanowski W-wa 3.11,4; 2) Kozak Wr. 3.13,6. Junior Skrzetuski Wr. pobił w tej konkurencji rekord okręgu wynikiem 3.15,8. 200 m. dow.: 1) Tolkaczewski Wr. 2.25; 2) Ludwikowski W-wa 2.28. 100 m grzbiet.: 1) Ludwikowski W-wa 1,22; 2) Zalecki Wr. 1.22,8. KOBIETY — 400 m dow.: 1) Jagodzińska Wr. 7.06,5 (rekord okręgu); 2) Reszkówna W-wa 7.27,5. 200 m klas.: 1) Stopkówna Wr. 3.26,1; 2) Zeraczenko 3,34. 100 m. motylkowy: 1) Ruppówna 1.46,2; 2) Krzezińska 1.49,1. 100 m. grzbiet.: 1) Jagodzińska 1.33,8; [illegible] Reczkówna W-wa 1.38,1; 2) Ruppówna Wr. [illegible] Sztafeta 4x100 [illegible] Warszawa [illegible] Wrocław [illegible] Sztafeta 4x100 kobiet: 1) Wrocław [illegible] 2) Warszawa 7.02,6.

Obrady ping-pongistów Krakowa

KRAKÓW. W niedzielę w obecności przewodniczącego MKKF odbyło się walne zebranie KOZTS, na którym sprawozdanie z dotychczasowej działalności złożył mgr Bucki, przedstawiając w sposób krytyczny osiągnięcia i braki ub. sezonu. Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi, zebrani powzięli uchwałę o rozwiązaniu krakowskiego OZTS i o przekształceniu związku w sekcję tenisa stołowego przy WKKF. Do zarządu nowopowstałej sekcji weszli: mgr. Bucki, przedstawiciele ZMP i Kolejarza — Waga, Książek, Tyska, Kuśmierz, Żyła, Chojecki, Poprawski, Szewczyk, Rezner i Lisiński.

CWKS Warszawa — OWKS Lublin 9:9 w boksie

LUBLIN (tel.) Drużyna CWKS, która na [illegible] w poczet zespołów I ligi bokserskiej stoczyła w ub. niedzielę w Lublinie towarzyski mecz z drużyną OWKS. Mecz zakończył się po interesujących pojedynkach wynikiem remisowym 9:9. Walka w wadze ciężkiej nie odbyła się. Najładniejsze pojedynki stoczyli Stręk z Matlochem i Grzelak z Frankiem. Lublinianie zaprezentowali się lepiej w wagach niższych, natomiast w pozostałych przeważali zawodnicy CWKS. Wyniki walk: (na pierwszym miejscu zawodnicy CWKS.) Sylwester przegrał zdecydowanie z Kuklerem. Kur[illegible] przegrał z Kołodyńskim. Kwiarień przegrał przez t.k.o. w III rundzie z Kowalskim. Stręk przegrał z Matlochem po najładniejszej walce dnia. Mitzler zremisował z Sobką, Debisz znokautował w I rundzie Makara, Musiał wygrał przez t.k.o. w II rundzie z Ostrowskim. Paliński zdecydowanie pokonał Piórkowskiego. Grzelak wygrał z Frankiem po bardzo interesującej i wyrównanej walce. Wynik remisowy odpowiadałby bardziej przebiegowi walki. Franek zaprezentował lepszą kondycję.

Boks — boks — boks — boks

Zwycięstwa faworytów w II lidze PZB

Gwardia Wrocław — Stal Wrocław 12:8

WROCŁAW. Wyniki (na pierwszym miejscu gwardziści) Łakomy znokautował w II rundzie Jackowiaka II, Kasperczak wygrał na pkt. z Faską, Korgol wygrał w. o. z Jackowiakiem I, którego lekarz nie dopuścił do walki, Kaflowski zremisował z Kucharskim, Sadowski wygrał z Sawickim, Kula przegrał ze Sztolcem, Domański przegrał z Matulą, Krasek przegrał z Krupińskim, Urbanowicz zremisował z Kosturkiewiczem, Klimecki pokonał przez t. k. o. w II starciu Antoszewskiego. W ringu walki prowadził wzorowo mgr. Kowalski z Poznania, punktowali Łukaszewski (Śląsk), Lisowski (Warszawa) i Bielewicz (Poznań). Zawodom przyglądało się 15.000 widzów.

W Gwardii wyróżnili się: **Kasperczak, Sadowski, Domański, Łakomy i Klimecki.** Kula wypadł słabo. Kaflowski nie wytrzymał kondycyjnie, Krasek po dwóch dobrych starciach zgubił się w III rundzie, a Urbanowicz walczył przeciętnie. W Pafawagu najlepiej walczyli **Sawicki, Sztolc i Faska. Krupiński** miał wspaniały finisz. Zadowolił Kucharski. Matula jest w słabej kondycji fizycznej, a piętą achillesową drużyny byli zawodnicy wagi muszej i ciężkiej. Obaj przegrali przez k. o.

Po 5 walkach Gwardia prowadziła 9:1. W tym momencie sytuacja się jednak zupełnie zmieniła. **Pafawag** zaczął zwyciężać. Wyciągnął na 7:9, potem na 8:10, ale Klimecki przechylił szalę zwycięstwa na korzyść swego zespołu. Najładniejsze walki stoczyli Kasperczak i Faska oraz Sawicki — Sadowski.

Kolejarz Bydgoszcz — Budowlani Mysłowice 11:7

BYDGOSZCZ. Kolejarze odnieśli pierwsze zwycięstwo w tegorocznych rozgrywkach ligowych wygrywając z Budowlanymi Mysłowice 11:7. Drużyna śląska przyjechała w niekompletnym składzie bez zawodnika w wadze półciężkiej.

Walka stała na słabym poziomie, a na wyróżnienie zasługują pojedynki **Zadory z Niedźwieckim w wadze muszej i Brzezińskiego z Leczkowskim.**

Wyniki (na pierwszym miejscu pięściarze Budowlanych): **w wadze muszej** Zadora zremisował z Niedźwieckim, **w koguciej:** Szwajcoch przegrał przez dyskwalifikację w II rundzie z Czajkowskim, **w piórkowej:** Huf przegrał na punkty z Nowakiem, **w lekkiej** Brzeziński wypunktował Leczkowskiego, **w lekko półśredniej:** Koch wygrał na punkty z Łuckiem, **w półśredniej:** Pempek poddał się w III rundzie Baranowskiemu, **w średniej:** Kozioł i Pietrzak zostali zdyskwalifikowani za nieczystą walkę, **w półciężkiej:** Urban z Kolejarza zdobył punkty wo, **w ciężkiej** Kuśmier poddał się w pierwszej minucie walki Chyle.

Walki w ringu prowadził Masłowski z Poznania, punktowali Suszyński, Kołodziejczyk i Snowacki. Widzów 4000.

Kolejarz Poznań — Włókniarz Łódź 11:9

POZNAŃ. Włókniarz Łódź poniósł nieoczekiwaną porażkę w meczu z Kolejarzem Poznań.

Wyniki walk przedstawiają się następująco — (pięściarze Włókniarza na pierwszym miejscu).

W muszej: Anielak wygrał przez ko. w I rundzie z Klęczyńskim, **w koguciej:** Szaliński wypunktował Janaszaka, **w piórkowej:** Włodarczyk przegrał z Flisiakiem, **w lekkiej:** Olczyk uległ Świzowi, **w lekko półśredniej:** Jędrzejczyk przegrał z Wytykiem, **w półśredniej:** Nagajski wygrał ze Świderskim, **w lekko średniej:** Trzęsowski pokonał Kupczyka, **w średniej:** Szczepocki przegrał w II rundzie przez dyskwalifikacje z Gładysiakiem, **w półciężkiej:** Gieraga przegrał przez dyskwalifikacje w II rundzie z Talarczykiem, **w ciężkiej:** Jaskuła nierozstrzygnął walki z Drewiczem.

Walki w ringu prowadził Ćwikliński (Katowice), punktowali Landau, Kasprzyk i Kubik. Widzów 6.000.

OWKS Lublin	2	4:0	26:14
Gwardia Wrocław	3	4:2	33:27
Stal Wrocław	3	2:4	29:31
Budowlani Mysłowice	3	2:4	27:31
Włókniarz Łódź	3	2:4	27:33
Kolejarz Poznań	3	2:4	25:35
Kolejarz Bydgoszcz	3	2:4	21:35

Porażka leadera ligi koszykowej

Niedzielne mecze ligowe przyniosły niespodziankę poważnego kalibru. Outsider rozgrywek—poznańska Stal wygrała u siebie pewnie z dotychczasowym leaderem gdańską Spójnią. Zwycięstwo to poważnie zwiększyło szanse poznańskich Kolejarzy, którzy obecnie dorobkiem punktowym dorównują już Spójni. Mimo porażki gdańszczanie [illegible] prowadzenia.

Spójnia Gdańsk	12	10:2	533:455
Kolejarz Poznań	12	10:2	527:464
Spójnia Łódź	12	8:4	555:481
Gwardia Kraków	12	6:6	530:482
Włókniarz Łódź	12	6:7	555:568
Ogniwo Kraków	12	4:8	516:538
AZS Warszawa	12	4:8	451:564
Stal Poznań	12	2:10	411:519

OGNIWO KRAKÓW — KOLEJARZ POZNAŃ 39:42 (16:24)

Punkty zdobyli dla Poznania: Grzechowiak 17, Buszkiewicz 7, Fenglerski 6, Jarczyński, Beier i Matysiak po 4; dla Krakowa: Pacuła 18, Ciesielski R. i Łudzik po 6, Krupa 4, Ciesielski J. 3 i Będkowski 2. Sędziowali: Elbanowski i Twardo z Warszawy.

AZS WARSZAWA — SPÓJNIA ŁÓDŹ 43:57 (18:28)

Punkty zdobyli dla AZS: Niciński 18, Dobrucki 8, Popławski 8, Christians 4, Bartosiewicz 3 i Nartowski 1; dla Spójni: Pawlak 24, Skrocki 13, Dowgird 7, Michalak 7, Płachciński 6. Sędziowali: Bruściński i Hołowiński.

WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ — GWARDIA KRAKÓW 43:45 (26:37)

Punkty zdobyli dla Włókniarza: Maciejewski 10, Wojciechowski 11, Kaczmarek 6, Zieliński 6 i Sobociński [illegible] Wójcik 16, Ariet 6, Kowalówka 4 [illegible] Cmoch i Ujme z Warszawy.

STAL POZNAŃ — SPÓJNIA GDAŃSK 39:31 (17:13)

Punkty zdobyli dla Stali: Wybieralski 12, Kralus 11, Kleuenhagen 10, Kubicki 4 i Orlikowski 2; dla Spójni: Lenkiewicz 14, Wojtowicz 6, Markowski K. i Markowski W. po 4, Op[illegible]er 2 i Wężyk 1.

AZS KRAKÓW — AZS WROCŁAW [illegible]6 (16:19)

Punkty [illegible] dla Krakowa: Kozdrój i Korpak po 12, Obuchowicz 9, Szybalski 4, Lipiński 3 i Piątkiewicz 2; dla Wrocławia: Pawlik i Szwarcer po 8, Czapkowicz 6, Zwierzański 5, Zientarski, Piechura i Ciupryk po 3. Sędziowali Elbanowski i Twardo z Warszawy.

KOLEJARZ KRAKÓW — KOLEJARZ GDAŃSK 61:51 (31:28)

Punkty zdobyli dla Krakowa: Wawrot 23, Mężyk 13, Pobórka 10, Michałek 8, Buczyński 7 i Niedźwiecki 1; dla Gdańska: Kąbiński 15, Dudkowski 11, Olszewski 8, Gromek 6, Frankowski i Maszewski po 4, Tomaszewski 2 i Araminowicz 1. Sędziowali: Elbanowski i Twardo z Warszawy.

KOLEJARZ OSTRÓW — KOLEJARZ TORUŃ 67:27 (30:16)

Punkty zdobyli dla Ostrowa: Grzęda 19, Cieluch M. 14, Nowacki 12, Fraszczak 10, Adamczak 8, Sitek 3, Kolaśniewski 1; dla Torunia: Frankiewicz 12, Kucza 9, Stefanowicz 1 4 Potura 2.

STAL [illegible] — KOLEJARZ WARSZAWA 31:38 (19:23)

Punkty zdobyli dla Kolejarza: Złotkiewicz 14, Zagórski i Siwek po 8, Siesicki i Dzierżko po 4. Dla Stali: Konieczny 16, Skawiński 4, Czapliński i Nagórski po 3, Kotlarski i Dreszer po 2 i Andrzejewski 1. Sędziowali Rybka i Piotrowski z Krakowa.

II liga

[illegible]a niedziela drugoligowych rozgrywek naszych k[illegible] wyjaśniła w dalszym ciągu zagmatwanej sytuacji w tabeli.

Do awansu pretendują nadal cztery kolejowe zespoły z **Gdańska, Torunia, Ostrowa i Warszawy.** Największą niespodziewanką minionej niedzieli było druzgocące zwycięstwo ostrowian nad swym imiennikiem z Torunia, zajmującym dotychczas drugie miejsce w tabeli, której aktualny układ przedstawia się następująco:

Kolejarz Gdańsk	12	8:4	515:475
Kolejarz Toruń	10	7:3	410:385
Kolejarz Ostrów	11	7:4	472:389
Kolejarz Warszawa	11	7:4	405:382
Kolejarz Kraków	11	6:5	477:427
AZS Wrocław	11	6:6	401:406
AZS Kraków	11	4:7	377:487
Stal Świętochłowice	12	0:12	374:569

Liga koszykówki kobiecej

Dwa spotkania ligi koszykówki kobiecej [illegible] ty, toteż nie spowodowały żadnych zmian w ligowej tabelce.

Prowadzi w dalszym ciągu [illegible] lepszym [illegible] nych koszy warszawska Spójnia, przed AZS Warszawa, przy równej ilości rozegranych spotkań.

Oto szczegółowe wyniki niedzielnych meczy:

WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ — GWARDIA KRAKÓW 28:11 (10:21)

Punkty zdobyli dla Gwardii: Szafarg[illegible] 12, Kowalówka 9, Łaptaś i Otylińska po 4, Wiezław 3, Teranszenbek, Matula, Borek i Krolowina po 2. Dla Włókniarza: Paprotówna i Wojtera po 9 i Głażyńska 7. Sędziowali Czmoch i Ejme z Warszawy.

KOLEJARZ WARSZAWA — AZS WARSZAWA 25:41 (10:23)

Punkty dla akademiczek uzyskały: Węgrzynowicz 18, Gruszczyńska 13, Sobkówna 6, Derenkowska 4, Dziadkiewicz 2, Wojtyrowska 2. Dla Kolejarza: Jaznicka 15, Kamecka 10, Peter 9, Wikarska 3 Piechocka i Wąrecka po 2, Kondziałkówna 1. Sędziowali Gruszczyński i Chołowiecki z Warszawy.

Aktualna tabelka ligi kobiecej.

Spójnia Warszawa	9	7:2	313:190
AZS Warszawa	9	7:2	370:242
Gwardia Kraków	8	6:2	236:183
Kolejarz Warszawa	8	4:4	252:230
Spójnia Gdańsk	9	2:7	216:345
Włókniarz Łódź	0	0:9	196:393

Przed startem tenisistów w rozgrywkach o Puchar Davisa

WARSZAWA. W Sydney (Australia) to jest na terenie państwa zwycięskiego w zeszłorocznych rozgrywkach tenisowych o Puchar Davisa, **odbyło się losowanie tych zawodów na rok 1951.** Zgodnie z nowoprzyjętym w r. 1950 regulaminem, **do rozgrywek europejskich dopuszczono ograniczoną ilość zgłoszonych państw w zależności od klasy gry, z których rozstawiono 8 najsilniejszych. Wśród rozstawionych znalazła się Polska, jako zeszłoroczny półfinalista Pucharu Davisa.**

Zgodnie z regulaminem, państwa rozstawione nie grają w pierwszej rundzie, natomiast w drugiej rundzie rozegrają zawody na terenie obcym, to jest na terenie odnośnego zwycięskiego państwa w spotkaniu pierwszej rundy. **Polska oczekuje w drugiej rundzie na zwycięzcę spotkania Luksemburg — Szwajcaria, którym prawdopodobnie będzie Szwajcaria.** W wypadku zwycięstwa w tym meczu, który odbędzie się prawdopodobnie w Szwajcarii, Polska znajdzie się w ćwierćfinale, gdzie przeciwnikiem naszym będzie zwycięzca meczu Włochy — Południowa Afryka. Spotkanie to stosownie do przepisów regulaminu odbyłoby się w Polsce. Zwycięzca spotkania w ćwierćfinale, spotka się najprawdopodobniej z rozstawioną w drugim ćwierćfinale — Danią. W drugiej połówce pewnym finalistą wydaje się być Szwecja.

Losowanie daje nam w tym roku przeciwnika z którym w rozgrywkach o Puchar Davisa jeszcze nigdy nie walczyliśmy. Szwajcaria, która ma wszelkie szanse aby w pierwszej rundzie uporać się z Luxemburgiem reprezentuje dobry tenis europejski. Sądzimy, że ten mniej więcej jaki obserwowaliśmy w zeszłym roku u Irlandczyków. Dlatego bardzo dalecy jesteśmy od bagatelizowania naszego przyszłego przeciwnika na korcie, tymbardziej, że jest to przeciwnik bardzo rutynowany mimo, iż nie posiada jakichś szczególnie błyskotliwych indywidualności.

Szwajcaria stale i regularnie bierze udział w rozgrywkach o Puchar Davisa opierając się na swych wypróbowanych reprezentantach: Spitzerze, Hounderze, Buserze i Albrechcie. Jest to stawka tenisistów bardzo wyrównanej klasy.

A oto parę wyników Szwajcarii w grach o Puchar Davisa:

W roku 1946 Szwajcaria zupełnie gładko wyeliminowała w pierwszej rundzie Grecję (w Atenach): Spitzer pokonał Manuelidesa 6:2, 7:5, 6:1 i bardzo dobrego Staliosa 1:6, 8:6, 6:1, 6:1, Hounder przegrał ze Staliosem 6:2, 8:10, 3:6, 3:6 wygrał z Manuelidesem 6:0, 6:1, 6:1. Debla wygrali Szwajcarzy w pięciu ciężkich setach. **W drugiej rundzie Szwajcarzy przegrali z CSR 1:4.** Punkt zdobył Spitzer, wygrywając z Cernikiem 6:2, 4:6, 0:6, 7:5, 6:1.

W roku 1948 Szwajcaria w pierwszej rundzie wygrała z Pakistanem 3:2; Albrecht pokonał Alama 6:1, 6:1, 6:2, przegrał z Ahmedem 1:6, 5:7, 6:1, 6:4, 4:6. Hounder przegrał z Ahmedem 2:6, 4:6, 3:6, wygrał z Alamem 6:1, 6:1, 6:2. Hounder, Albrecht wygrali — Ahmedem, Alamem 7:5, 6:4, 6:4. **W drugiej rundzie Szwajcarzy w Bastadt przegrali ze Szwecją.** Albrecht uległ Bergelinowi 5:7, 3:6, 3:6. Johanssonowi 9:11, 6:0 2:6, 4:6, Hounder przegrał z Johanssonem 2:6, 4:6, 3:6 i Bergelinem 2:6, 4:6, 1:6. Debla wygrali Szwedzi z. 3 setach.

W roku 1949 Szwajcarzy w II rundzie ulegli Węgrom 0:5, a w roku 1950 w drugiej rundzie przegrali w Paryżu z Francją 0:4 (jedna gra niedokończona).

Mankamentem tenisa szwajcarskiego jest brak utalentowanego narybku. Zarówno Spitzer, Hounder jak Albrecht są tenisistami nie pierwszej młodości. Być może, że w roku bieżącym skład drużyny szwajcarskiej zostanie odmłodzony.

Jeżeli zakładamy, że w spotkaniu pierwszej rundy tegorocznych rozgrywek o Puchar Davisa w strefie europejskiej Szwajcaria — Luxemburg zwycięży Szwajcaria — to będzie to właśnie nasz przeciwnik na korcie w rundzie drugiej. **Spotkanie będzie wyjazdowe i prawdopodobnie odbędzie się w Genewie w terminie 18, 19 i 20 maja br.**

Jakie możemy mieć szanse? Wydaje się, że Wł. Skonecki w troskliwie doszlifowanej formie powinien wygrać oba swoje single i na nim też spocznie ciężar zdobycia trzeciego decydującego punktu w deblu. Wobec bardzo niedawno odległej operacji ślepej kiszki start Piątka jest nieco problematyczny, bowiem do końca kwietnia nie będzie mógł intensywnie trenować. Kto będzie drugim naszym singlistą i kto będzie partnerem Skoneckiego w deblu — oto pytanie na które w tej chwili trudno dać odpowiedź.

Jedna sprawa natomiast nie ulega wątpliwości. Do spotkania należy przygotować się bardzo troskliwie i starannie, umożliwiając naszej czołówce ze Skoneckim na czele jak najlepszą zaprawę kondycyjną (co już rozpoczęto) i z kolei techniczną. Tylko wówczas istnieją szanse na pokonanie przeciwnika w drugiej rundzie co naszym zdaniem — leży w granicach możliwości naszego tenisa.

S. GOSTOMSKI

Ogniwo 4-tym finalistą po zwycięstwie nad Kolejarzem 5:2 (1:0, 3:1, 1:1)

Dla Ogniwa po jednej bramce strzelili: Nowotarski, Kopczyński I, Maselko, Wolkowski, Kopczyński II. Dla Kolejarza Dybowski i Osmański. Zawody prowadziła para krakowska **Bielecki, Przewięda.** Widzów 6000.

Już od pierwszej minuty gry Ogniwo zastosowało bardzo mądrą taktykę. [illegible] z napastników Rypącia, Dybowskiego i Brzeskiego II wysłano w bój drugą formację ofensywną. Ta taktyka, oraz ofiarna i ambitna postawa całego zespołu przyniosły nieoczekiwany lecz prawie w zupełności zasłużony sukces.

[illegible] punkty. Prowadzony od początku do końca w ostrym tempie przyniósł widowni wiele ciekawych spięć podbramkowych. Trudno było jednak kolejarzom pokusić się o większą zdobycz bramkową, ponieważ Maciejko odnalazł znów normalną formę. W kilku wypadkach ratował on swą drużynę w ostatniej wprost chwili od utraty bramki. Również **Wolkowski** i przebojowy **Maselko** należeli do najlepszych zawodników na tafli.

Pokonani sprawili wrażenie przemęczonych już trwającymi rozgrywkami. Brak było tych zaskakujących elementów, które kolejarze już niejednokrotnie wprowadzali do gry. Na ich bojowości zaciążył też brak zastępczej pary obrońców. Pojedyncze zmiany nie [illegible] Brzeski I — Zieliński. Na dobitek nerwowo broniący bramkarz **Trenk** nie wpływał rzecz jasna uspakająco na cały zespół.

Zwycięstwo Ogniwa które wypadło może nazbyt wysoko wprowadziło [illegible] do puli finałowej mistrzostw ZS.

Dybowski (Kolejarz)

Gwardia — AZS 11:3 (3:2, 5:1, 3:0)

Bramki zdobyli: dla Gwardii: Kelm 4, Cisowski 2, Skiła, Pyłkiewicz, Wiśniewski, Kotaba, Zieliński, dla AZS: Prymke, Strzeszak i Dybowski.

Aktualna tabelka mistrzostw hokejowych ZS

Zgodnie z wynikami rozgrywek, toczącymi się od poniedziałku 5. II br. do puli finałowej zakwalifikowały się **CWKS, Górnik, Ogniwo i Unia.**

[illegible] fikacji mistrzostw uplasował się Kolejarz przed [illegible], który zajął szóstą lokatę. O siódme, ósme i dziewiąte miejsca walczą zespoły AZS Budowlanych i Gwardii. Na dziesiątej pozycji tabeli wylądowała Spójnia, wyprzedzając ostatni zespół turnieju **Stal.**

Finały mistrzostw rozlosowane

KATOWICE. Podsekcja hokeja na lodzie przy komitecie wykonawczym Igrzysk Zimowych ZS ustaliła w sobotę 10 bm. zestawienie drużyn, walczących w finale o tytuł mistrza.

— **wtorek godz. 17 Unia — Górnik**
godz. 19 CWKS — Ogniwo
środa godz. 17 CWKS — Górnik
godz. 19 Unia — Ogniwo
czwartek godz. 17 Górnik — Ogniwo
godz. 19 CWKS — Unia.

638 zawodników na starcie lekkoatletycznych mistrzostw Polski juniorów

POZNAŃ. W pierwszych zimowych mistrzostw Polski juniorów i juniorek startowała rekordowa ilość uczestników, bo aż 638 zawodników z 62 klubów.

Tak jak z jednej strony niezwykle pocieszającym jest fakt większego spopularyzowania lekkiej atletyki, czego dowodem jest wspomniana liczba startujących, to z drugiej strony trudno nie stwierdzić faktu, że co najmniej połowa uczestników i uczestniczek przyjechała właściwie nie na mistrzostwa, lecz na wycieczkę krajoznawczą.

Rady zrzeszeń zgadzając się na udział swych zawodników w zawodach, powinny pamiętać — że pieniądze na koszty związane z wyjazdem, to pieniądze ludzi pracy.

W niektórych konkurencjach liczba zgłoszeń sięgała setki. To spowodowało, że zawody, rozpoczęte w sobotę po południu, ciągnęły się do 0.30. Mniej więcej o tej porze padł najlepszy wynik mistrzostw, a mianowicie **Cecula z Budowlanych Gdańsk jeszcze raz wykazał swoje kolosalne możliwości, przechodząc za pierwszym razem nad poprzeczką 183,5 cm.**

W konkurencji kobiet **Duńska, Fyda i Maciejakówna** przeszły 140 cm., Jak na sezon zimowy są to zupełnie dobre wyniki. Do niespodzianek zaliczyć należy **zwycięstwo Waserab i Dankowskiej nad Milewską.** Dobroczyński w pchnięciu kulą osiągnął 15,24 m., co biorąc pod uwagę, że chłopak ostatnio stracił na wadze 9 kg., jest wynikiem na dobrym poziomie.

W biegach przez płotki startowała duża liczba zawodników i zawodniczek, jednak w większości wypadków technika przechodzenia przez płotki pozostawiała wiele do życzenia. To samo można powiedzieć w odniesieniu do skoku o tyczce. **W pchnięciu kulą kobiet** triumfowała nasza reprezentacyjna siatkarka, Zakrzewska. Pozostałe wyniki w tej konkurencji dowodzą ogólnego podniesienia poziomu.

Patrząc na całokształt zawodów, należy podkreślić, że niektóre ośrodki pracują bardzo solidnie. Ale nie wszystkie. Niestety, w wielu jeszcze okręgach działacze są zdania, że sezon zimowy nie nadaje się do zaprawy lekkoatletycznej. A szkoda, bo jest nad czym pracować.

W. GĄSSOWSKI

Spójnia Gdańsk — mistrzem

POZNAŃ (tel. wł.) W ub. sobotę i niedzielę odbyły się w Poznaniu zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski juniorów które przyniosły następujące wyniki:

DZIEWCZĘTA: 50 m. 1) Hennig — Spójnia Gdańsk 7,1 sek. 2) Pytlak — Stal Poznań 7,3; 3) Krawczykówna — Budowlani Chorzów 7,5; 4) Wierzbicka — Budowlani Wrocław 7,5; 5) Łuczyńska — Spójnia Łódź 7,6; 6) Zakrzewska — Kolejarz Toruń 7,8. **800 m.** 1) Waszczak — Spójnia Warszawa 10,8; 2) Dalkowska — Ogniwo Łódź 11,0; 3) Milewska — LZS Żurawica 11,3; 4) Hankus — Kolejarz Bielsko, 5) Białkówna — Spójnia Gdańsk 6) Majewska — Budowlani Szczecin. **WZWYŻ:** 1) Duńska — Spójnia Gdańsk 1.40 m.; 2) Fyda — AZS Szczecin 1.40; 3) Maciejak — AZS Poznań 1.40; 4) Borowiec — Kolejarz Kraków 1.35; 5) Kowalska K. — Spójnia Grudziądz 1.30; 6) Nowakówna — Budowlani Chorzów 1.30.

DZIEWCZĘTA — pchnięcie kula: 1) Zakrzewska Unia Łódź 10,71 m., 2) Piotrowska Kolejarz W-wa 10,42; 3) Ciach Włókniarz Tomaszów 9,41; 4) Tomaszewska Budowlani Gdańsk 9,32 5) Radzikowska Spójnia Grudziądz 9,23; 6) Pytlak Stal Poznań 9,13. **80 m. p. płotki** — 1) Bilewicz Budowlani Wrocław 14,8; 2) Borowiec Z. Kolejarz Kraków 15,0; 3) Borowiec A. Kolejarz Kraków 15,2; 4) Łączyńska Spójnia Łódź 15,3; 5) Bubniak Kolejarz Łódź 15,8, 6) Marynowska Włókniarz Łódź 16,0.

Skok w dal: 1) Duńska — Spójnia Gdańsk 5,01 m.; 2) Wasserab — Spójnia Warszawa 4,97; 3) Szychowska — Stal Poznań 4,63; 4 x 100 m. 1) Spójnia Łódź 59,2 sek.; 2) Stal Poznań 61,2; 3) LZS Żurawica 62,1.

DZIEWCZĘTA: trójskok z miejsca: 1) Duńska — Spójnia Gdańsk 6.59 m., 2) Szychowska — Stal Poznań 6.49; 3) Cecula — Budowlani Gdańsk 6.46.

* * *

CHŁOPCY: 50 m.: 1) Szczepaniak— Włókniarz Łódź 6,2 sek.; 2) Solarski — Stal Poznań 6,3; 3) Gorczaty — Stal Katowice 6,4; 4) Krawczyk — Spójnia Warszawa 6,5; 5) Krublik — Spójnia Gdańsk 6,5; 6) Mucha — Budowlani Chorzów 6,6. **KULA:** 1) Dobroczyński — Kolejarz Kraków 15.24; 2) Seruga — Kolejarz Kraków 14.92; 3) Wachowski — Kolejarz Łowicz 14.66; 4) Kwiatkowski — Kolejarz Toruń 14.44; 5) Kula — Ogniwo Warszawa 14,30; 6) Pokraczewski — Włókniarz Żyrardów 14:06; **WZWYŻ:** 1) Cecula — Budowlani Gdańsk 1.83,5; 2) i 3) Koderski — Budowlani Gdańsk i Piotrowski — Spójnia Łódź 1.65; 4) Uniastowski—Budowlani Gdańsk 1.65; 5) Kasanowski — Ogniwo Warszawa 1.65; 6) Noch Kolejarz Toruń 1.65; **TYCZKA:** 1) Plewka — Budowlani Wrocław 3.20; 2) Związkowski — Unia Wrocław 3.00; 3) Ilewicz — Kolejarz Czarnków 2.90; 4) Radwan — Kolejarz Warszawa 2.90; 5) Damowski — Ogniwo Warszawa 2.70; 6) Chęczyński — Stal Poznań 2.60.

800 m.: 1) Kaczmarek Kolejarz Poznań 9,2; 2) Sikorski Spójnia Wrocław 9,5; 3) Pawlak Unia Łódź 9,7; 4) Rodański Ogniwo Kraków 9.7; 5) Matysiak Unia Łódź 9,9, Krautwurst Budowlani Chorzów 9,9. **80 m p. płotki:** 1) Henkel Spójnia Gdańsk 11,9; 2) Sidło Spójnia 12,1; 3) Laurentowski Kolejarz Poznań 12,1; 4) Dziamski Ogniwo Poznań 12,3; 5) Piotrowski Ogniwo Warszawa 12,4; 6) Kikul Kolejarz Kraków 13,0.

CHŁOPCY: 4 x 100 m.: 1) Spójnia Warszawa 51,9; 2) Stal Poznań 52,0; 3) Ogniwo Kraków 52,4; 4) Unia Łódź 53,0. **1.000 m.:** 1) Kupczyk — Budowlani Puławy 2,48 min.; 2) Długoborski — Spójnia Wrocław 2.50; 4) Świątczak — Unia Łódź 2.53,2. **skok w dal:** 1) Kisielewski — Budowlani Wrocław 6,34 m.; 2) Szczepaniak — Włókniarz Łódź 6,31; 3) Kurzawa — Stal Poznań 6,27.

CHŁOPCY: trójskok z miejsca: 1) Kozerski — Budowlani Gdańsk 9.17 m. nowy rekord Polski; 2) Ereński — Stal Poznań 8,49; 3) Szczepaniak — Włókniarz Łódź 8,26.

* * *

Końcowa punktacja mistrzostw Polski juniorów przedstawia się następująco: (łącznie za konkurencje dziewcząt i chłopców):

Spójnia Gdańsk 113 pkt.
Stal Poznań 76 pkt.
Spójnia Warszawa 55 pkt.
Budowlani Gdańsk 45 pkt.
Budowlani Wrocław 42 pkt.
Kolejarz Kraków 38 pkt.
Unia Łódź 31 pkt.

Nowi mistrzowie w saneczkarstwie

KRYNICA (tel.) O coraz większym [illegible] popularności sportu saneczkowego świadczą [illegible] w ub. sobotę i niedzielę w Krynicy mistrzostwa Polski. Wystarczy przytoczyć cyfry. W jedynkach startowało 43 zawodników, w dwójkach 15, w dwójkach z kierownicą 16 a w konkurencji kobiet 11 zawodniczek.

Zawody były emocjonujące. Oglądało je około 5.000 widzów, którzy przyjechali do [illegible] pociągami z Krakowa. Najwięcej emocji dostarczyły pojedynki w jedynkach męskich. Tutaj zaciętą walkę o pierwszeństwo toczyli między sobą Kryniczanin Raczkiewicz, mistrz Polski z lat przedwojennych, dziś liczący [illegible] zawodnik krakowskiego Kolejarza Wojtyński. Obaj zawodnicy w dwóch ślizgach uzyskali jednakowy czas. Zarządzono dodatkowy ślizg z którego zwycięsko wyszedł Raczkiewicz uzyskując lepszy czas oraz zdobywając jeszcze raz tytuł mistrza Polski. Wojtyński uzyskał najlepszy czas jednego ślizgu a mianowicie 1.41,0 min. Raczkiewicz 1.41,2 min.

Zawody odbywały się na pięknym torze saneczkowym znajdującym się na Górze Parkowej i posiadającym 1.600 m. Warunki były [illegible]. Lekko zlodowaciały śnieg był bardzo korzystnym dla zawodników. A oto wyniki mistrzostw w poszczególnych konkurencjach: **JEDYNKI:** 1) Raczkiewicz — Unia Krynica 3.22,7 min. (czasy dwóch ślizgów), 2) Wojtyński — Kolejarz Kraków 3.23,7, 3) Pedrak — Unia Krynica 3.38,6, 4) Andrzejak — Budowlani Karpacz 3.42,2, 5) Szwedak — Budowlani Karpacz 3.42,6. **JEDYNKI KOBIET:** 1) Szarauc Teresa—Unia Krynica 3.52,8 min. 2) Melanda Wanda — Budowlani Karpacz 4.03,6, 3) [illegible] Maria — Spójnia Nowy Sącz 4.09,5, 4) Radecka Jadwiga — Budowlani Karpacz 4.11,5, 5) [illegible] — Spójnia Nowy Sącz 4.18,2. **DWÓJKI MĘSKIE:** 1) [illegible] — Unia Krynica [illegible], 2) [illegible] — Unia Krynica [illegible], 3) [illegible] — Budowlani Karpacz [illegible], 4) [illegible] — Unia Krynica [illegible]. **DWÓJKI Z KIEROWNICĄ:** 1) [illegible] — Unia Krynica [illegible], 2) [illegible] — Spójnia Warszawa [illegible], 3) [illegible] — Unia Krynica [illegible], 4) [illegible] — Budowlani Karpacz [illegible].

W ogólnej punktacji mistrzostw zwyciężyła Unia z Krynicy osiągając 18 pkt. Na drugim miejscu uplasowała się Unia ze Szklarskiej Poręby 14 pkt., 3) Budowlani Karpacz 14 pkt., 4, 5 i 6) Kolejarz Kraków, Spójnia Warszawa i Spójnia z Nowego Sącza po 4 pkt.

Świerk wygrywa konkurs skoków w Krynicy

KRYNICA (tel.) W ub. niedzielę odbył się w Krynicy konkurs skoków w którym udział wzięło 13 zawodników przebywających na obozie treningowym Unii, przed Zimowymi Mistrzostwami Zrzeszeń Sportowych w Zakopanem. Konkurs wygrał **Świerk Józef** z Zakopanego osiągając skoki 42 i 40 m. Hlebda Jan z Krynicy osiągnął 32 i 38 m. a Skrocki z Krynicy 33 i 34 m.

Narciarstwo - narciarstwo - narciarstwo - narciarstwo

Eliminacje narciarskie Budowlanych w Karpaczu

KARPACZ (tel.). Przy udziale blisko 100 zawodników reprezentujących ośrodki: Warszawa, Kraków, Goleszów, Karpacz, Jelenia Góra, Lublin, Rzeszów odbyły się I narciarskie mistrzostwa Zrzeszenia Sportowego Budowlani będące zarazem eliminacjami przed Zimowymi Mistrzostwami Zrzeszeń Sportowych w Zakopanem.

Mistrzostwa odbywały się w dość trudnych warunkach śnieżnych. Mokry, ciężki śnieg a niejednokrotnie silny wiatr były poważnymi przeszkodami w uzyskaniu dobrych wyników, a n[illegible]krotnie sprawnego przeprowadzenia poszczególnych konkurencji. Tak np. silny wiatr panujący w ub. sobotę spowodował, że musiano odwołać projektowany slalom. Wyniki mistrzostw były następujące: **Bieg 16 km. seniorów:** — 1) Szumański — Karpacz 1.01,28 godz.; 2) Byrd — Goleszów 1.05,07; 3) Obrocha — Karpacz 1.05,38; 4) Dawidek Jan — Kraków 1.08,12; 5) Górniak — Goleszów 1.09,55; 6) Jankowski — Karpacz 1.11,03. Podkreślić należy ambicję Jankowskiego, który końcowe 2,5 km. przebiegł na złamanej narcie, uzyskując mimo to dobry wynik. **8 km. kobiet:** — 1) Zbylutówna — Goleszów 47,39 min.; 2) Szodrokówna — Karpacz 47,43.

W drugim dniu mistrzostw przeprowadzono **bieg zjazdowy** w Małym Żlebie koło Samotni. Trasa wynosiła 2.500 m. przy różnicy poziomu 450 m. Warunki były trudne, w górnej partii śnieg zbity, w dolnej mokry. Startowało 34 zawodników. Wyniki: 1) Jankowski — Karpacz 2.53 min.; 2) Czudek — Goleszów 3.17; 3) Jasiński — Kraków 3.22; 4) Broda L. — Goleszów 3.31; 5) Górniak — Goleszów 3.34.

W trzecim dniu odbył się bieg na 30 km. również i ta konkurencja odbyła się w trudnych warunkach. Największą przeszkodą obok trudnego śniegu był silny wiatr. **Wyniki:** 1) Byrd — Goleszów 1.57,04 godz.; 2) Da[illegible] — Kraków [illegible]; 3) [illegible]szok — Goleszów 2.22,26; 4) Bielawski — Warszawa 2.23,10; 5) Kięta — Jelenia Góra i Górniak — Goleszów [illegible].

W ostatnim dniu odbył się konkurs skoków otwarty i do kombinacji. **Wyniki konkursu skoków:** 1) Jankowski — Karpacz skoki 38,5 — 36,5 nota 210,4; 2) Szczupłowski — Karpacz 37—35,5 m 202,1; 3) Tajner Władysław — Goleszów 33—32 m. 201,1; Zwycięzcą kombinacji norweskiej został Byrd z Goleszowa 508,5 pkt. przed Szumańskim 503,5 pkt. i Jankowskim (obaj Karpacz) 497,87 pkt. **Końcowa klasyfikacja mistrzostw ZS Budowlani:** 1) Goleszów 202 pkt. 2) Karpacz 174; 3) Kraków 84; 4) Jelenia Góra 82; 5) Warszawa 67 pkt.

Narciarskie mistrzostwa ZS Gwardia

ZAKOPANE (tel.) Zrzeszenie Sportowe „Gwardia" przeprowadziło w ub. dniach przed Zimowymi Mistrzostwami Zrzeszeń, mistrzostwa swego Zrzeszenia. Odbyły się one w dość trudnych warunkach, zwłaszcza konkurencje alpejskie. Bieg zjazdowy przeprowadzony został nie trasą FIS II lecz spod przełęczy na Kasprowym Wierchu na Halę Goryczkową.

Biegi płaskie przeprowadzono w pierwszym dniu mistrzostw. W seniorach na **dystansie 18 km.** wygrał Kwapień 1.02.12 g. przed Gąsienicą Frankiem 1,05,09 i Bukowskim 1,05.33. **W konkurencji kobiet na dystansie 8 km.** wygrała Helena Daniel Gąsienica w czasie 40,12 min. przed Bukowską 43,05 min. i Niemcówną 50.26.

W drugim dniu odbył się bieg zjazdowy na trasie 2.100 m. W konkurencji męskiej wygrał Szindler, a u kobiet siostra znanego skoczka Kozaka. Drugą była siostra doskonałego ongiś zawodnika Bronisława Czecha, Janina.

Wyniki: Seniorzy 1) Szindler 1.55 min., 2) Szczepaniak 1.57.2, 3) Gąsienica Łuszczek 2.03.0. Kobiety: 1) Kozak Irena 3.24.2, 2) Czech Janina 3.28.4, 3) Pędzimąż 4.17.0.

W sobotę przeprowadzono na skoczni w Dolinie Kościeliskiej konkurs skoków. Startowało 14 zawodników. Najładniejszy stylowo skok miał Klamerus Józef. Najdłuższy Gąsienica Daniel 38,5 m. 1) Klamerus Józef skoki 31 — 36,5—36,5 m. nota 314,5; 2) Gąsienica Daniel 33—36—38,5; 313,7; 3) Klamerus Jan 30—36—37,5; 311,0, 4) Kwapień Tad. 30,5 — 33—35; 284,0.

ZAKOPANE (tel.) W ostatnim dniu mistrzostw narciarskich Zrzeszenia Sportowego „Gwardia" przeprowadzono slalom nad Zielonym Stawkiem Gąsienicowym. Wyniki były następujące:

Seniorzy: 1) Gąsienica Łuszczek 2.32,4 min.; 2) Mąka 2.37,8; 3) Szczepaniak 2.43,6. *Kobiety:* 1) Czechówna 3.32,9; 2) Kozak 3.50,3; 3) Pędzimąż 4.45,6.

...oraz ZS Kolejarz i ZS Ogniwo

ZAKOPANE (tel.) W Zakopanem Zrzeszenia Sportowe Kolejarz i Ogniwo przeprowadziły swe mistrzostwa narciarskie, w trudnych warunkach śniegowych. Wyniki mistrzostw były następujące:

Bieg 18 km. Kolejarz: 1) Zubek 1.42,05 godz.: 2) Łojas 1.49,58; **Ogniwo:** 1) Byrski — Bielsko 1.44,15 godz.; 2) Halama — Bielsko 1.48,35.

Bieg 10 km. kobiet: Kolejarz 1) Suleja — Zakopane 1.03,34; 2) Waligórdka — Bielsko 1.13,19; **Ogniwo** 1) Dominiak — Warszawa 1.06,58; 2) Zasłona — Warszawa 1.09,53.

Bieg zjazdowy: Kolejarz 1) Chrobak — Zakopane 2.22,5; 2) Pawlica 2. 23,0; 3) Marusarz Andrzej 2.27,0; **Ogniwo** 1) Fabia — Bielsko 2.10,8; 2) Stanco — Bielsko 2.24,2.

Slalom. Seniorzy Kolejarz 1) Pawlica 1.06 (najlepszy czas z 2 przejazdów); 2) Pękala 1.09; **Ogniwo** 1) Stanco — Bielsko 1.01,7 (najlepszy czas dnia); 2) Heczko — Bielsko 1.21,8.

Kobiety Kolejarz: 1) Marcinowska — Zakopane 2.11,2: 2) Stypiak — Kraków 2.34,2; **Ogniwo** 1) Czarnikówna — Bielsko 1.35,7; 2) Szyper — Kraków 1.52,0.

Kombinacja alpejska: Kolejarz 1) Pawlica 1.40 pkt.; 2) Pękala 3.72; 3) Kram — Kraków 12.61; Kobiety: 1) Marcinowska 0 pkt.; 2) Stypianka 31.94; 3) Lelicińska 45.12; **Ogniwo** 1) Stańco — Bielsko 9.90; 2) Fabia — Bielsko 19.36; 3) Krupski — Bielsko 42.99; Kobiety: 1) Czarnikówna — Bielsko, 2) Szyper — Kraków, 3) Janik — Bielsko.

Sztafeta 4x10 km. Kolejarz: 1) Zakopane I 3.20.29,4 godz. 2) Zakopane II 3.39.20,8; **Ogniwo** 1) Bielsko I 3.39,10,4 godz.; 2) Bielsko 4.03,27; Najlepszy czas dnia uzyskał Karpiel Józef 46.55,4 min.

ZAKOPANE (tel.) Mistrzostwa narciarskie „Kolejarza" i „Ogniwa" zostały w niedzielę zakończone. Przeprowadzono na skoczni w Dolinie Kościeliskiej w dość dobrych warunkach, konkurs skoków otwarty i do kombinacji. Wyniki: *„Kolejarz"* — 1) Marusarz Andrzej skoki 33 i 37,5 m. nota 215,0; 2) Zwijacz 22—33 m. 199,5; 3) Mieszczak 33—31,5 m. 182,2; *„Ogniwo"*: Zachara 33—33,5 m. 196,9; 2) Suchanek 29,5—29 m. 167,1; 3) Blacha 27,5—24 m. 166,9.

Mistrzostwo w kombinacji norweskiej zdobyli: Kolejarz — 1) Zwijacz 437,8 pkt. przed Fatla 381,6; Ogniwo — 1) Halama 374,0 przed Zacharą 351,8.

Końcowa punktacja mistrzostw ZS Kolejarz: 1) Zakopane 703 pkt., 2) Kraków 307; 3) Bielsko 145; 4) Sucha; 5) Katowice; 6) Dziedzice; 7) Warszawa; 8) Wrocław.

ZAKOPANE (tel.) Zapowiedziane na 10 i 11 bm. mistrzostwa Polski juniorów w jeździe szybkiej na łyżwach zostały na skutek złych warunków lodowych przesunięte na 14 i 15 bm.

Pouczająca historia

15 stycznia 1950 r. — A zatem koledzy, po przedstawieniu dokładnego rozkładu zajęć i planu szkoleniowego, stawiam wniosek o przegłosowanie projektu naszych instruktorów.

— Jedno zapytanie — wtrącił mgr. **Wierzbicki**, jeden z licznie zebranych instruktorów. Czy sprawy finansowe zostały już uregulowane? My, instruktorzy, zobowiązaliśmy się dojeżdżać dwa razy w tygodniu, w soboty i niedziele do **Kościana**.. Przez przeszło trzy miesiące.. Za naszą pracę nie chcemy żadnego wynagrodzenia, to jest nasz czyn społeczny. Lecz żywię obawy, iż sprawa zapłaty przejazdów utknie kiedyś na martwym punkcie...

Kierownik wydziału sportowego środowiska poznańskiego AZS-u, kolega Klich, uśmiechnął się z pobłażaniem:

— Ależ kolego... Nie przystępowalibyśmy do obrad z instruktorami, gdybyśmy tej sprawy przedtem nie załatwili z Zarządem Oddziału Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej. Były trudności z uzyskaniem sali gimnastycznej w Kościanie, trudności te musieliśmy sami pokonać, ale sprawa dojazdów, to bagatelka. Wyżywienie dla jednego instruktora kosztuje 8 zł dziennie, przejazd w obie strony trzecią klasą pociągiem osobowym 11 zł. Innych wydatków związanych z prowadzeniem kursu nie ma. Nie było jeszcze po wojnie w naszym kraju kursu, który by tak tanio kosztował. A przy tym wziąć należy pod uwagę celowość takiego kursu. Blisko sto kandydatów na przodowników, sportowców i działaczy z 20 LZS-ów z całego powiatu kościańskiego uczyć się będzie i ćwiczyć pod naszym kierownictwem.

Koledzy, nie zamierzam pochlebiać ani wam, ani też sobie, ale pragnę zaznaczyć, że zapoczątkowaliśmy akcję jedyną w swoim rodzaju. Podjęliśmy piękne, długofalowe zobowiązanie czynu społecznego. Ale do rzeczy. Uważam, że możemy przystąpić do głosowania..

13 stycznia 1951 r. Na sali zapanowało poruszenie. Zebrani w skromnej salce gimnastycznej szkoły podstawowej w Kościanie uczestnicy pierwszego kursu dla przodowników sportu, zorganizowanego na prowincji, dla członków LZS-ów, z podziwem patrzyli na szczupłego, średniego wzrostu, o bujnej czuprynie młodzieńca, wstępującego na podium.

— Stawczyk, Stawczyk — szeptano. — To on, mistrz akademicki świata...

— Przyjaciele, sportowcy — rozpoczął Stawczyk swoje przemówienie. — Chciałbym nawiązać do słów mojego przedmówcy, kolegi Schmidta, kierownika naszego kursu wyszkoleniowego. Ale wybaczcie, jeżeli się zwrócę do was bardzo bezpośrednio, trochę niezgodnie z obowiązującymi na tego rodzaju oficjalnych i uroczystych otwarciach, zwyczajami. Otóż wstępując tutaj na podium, słyszałem pewnego rodzaju szmer podziwu... Słyszałem moje nazwisko wymawiane z pewną nutką nieuzasadnionej czci w głosie. Koledzy, jeżeli mówię „nieuzasadnionej", to nie z uwagi na obowiązującą każdego sportowca skromność, ale z przekonania. Bo nie jest ważną rzeczą być mistrzem, ważniejszą jest sport uprawiać i dążyć do jak największej doskonałości. Tak, jestem mistrzem, ale na moje wyniki złożyło się wiele korzystnych czynników: pewne zdolności wrodzone, wytrwała praca, **i ofiarna pomoc instruktorów i działaczy**. Wierzę jednak mocno, że kraj nasz obfituje w ludzi dużo zdolniejszych ode mnie, niemniej wytrwałych, a którzy niestety nie mieli okazji korzystać z trzeciego czynnika pomocniczego — wydatnej pomocy instruktorów i działaczy. Dlatego szczęśliwy jestem, że dzisiaj jestem jednym z tych, którzy mają możność podania pomocnej dłoni garstce tych ludzi, którzy tej pomocy najwięcej potrzebowali. Cieszę się szczerze, że będę mógł was instruować. Nie robię ani wam, ani sobie fałszywych złudzeń, jeżeli moje krótkie przemówienie kończę słowami: raźno do pracy, aby uczniowie stali się wnet rywalami swych nauczycieli.

27 stycznia 1951 r. — Uwaga! Wypad, cięcie w głowę! Jeszcze raz! Nie, nie, nie w ten sposób kolego..

Instruktor AZS-u, sam doskonały szermierz, poprawia natychmiast każdy błąd. Rozgorączkowany, zapalony, przejęty pracą, nie spostrzega stojącego za nim kierownika LZS-u Racot. Ten dotyka go delikatnie za ramię.

— Kolego! Godzina wasza minęła. Instruktor **Wolny** chce rozpocząć gimnastykę, grupka gimnastyków już czeka. Wasza grupa ma się przypatrywać ćwiczeniom, chłopcy muszą się przebrać

Nadchodzi instruktor Wolny. Rozgląda się po sali, [illegible] jego zatrzymuje się na okiennicach, spoza których widać spłaszczone twarze kilkunastu smyków w wieku.. no, może 12—14 lat. Jest trochę rozśmieszony tym widokiem. Otwiera drzwi i obszernym gestem zaprasza ich do środka.

— Cóż się tak patrzycie?... Chcielibyście pogimnastykować? Robicie tak, jakbyście nigdy sali gimnastycznej nie widzieli.

— A, bo... nie widzieli. My z **Łęgów Wielkich**..

— A ja z **Warszowina! z Bonikowa! Borówka!**

— Ho, ho, toście kawał drogi przewędrowali.

— Bo my też chcemy, nie tylko starsi! Z naszej wsi wzięli dwóch starszych, a nam powiedzieli, że jeszcze mamy czas..

Wolny nie mógł opanować wesołości.

— No, to ściągajcie marynarki!. A następnym razem wystarajcie się o jakiś specjalny strój, poprostu inną bieliznę...

— Musiałem im ulec. — Usprawiedliwiał się potem żartobliwie przed kolegami. W kursie miało wziąć udział 20 LZS-ów, i 100 kandydatów, a ponieważ ze względów technicznych bierze w kursie udział tylko 18 LZS-ów, 56 kandydatów i 15 dziewcząt, znalazło się także miejsce dla młodzieży szkolnej. Powinniśmy się cieszyć z tego, że nasza akcja objęła nie tylko wszystkie LZS-y w powiecie, ale także młodzież szkolną Kościana, oraz młodzież niezorganizowaną okolicznych wiosek.

2 lutego 1951 r. Do sekretariatu AZS-u w Poznaniu wkroczył młody dziennikarz.

— Jadę jutro z waszymi instruktorami do Kościana — oznajmił z miejsca. — Chciałem się z wami umówić kolego Klich.

— Świetnie, zaraz się...

— Zygmunt! — przerwał mu młody człowiek odbierający pocztę. — Dostaliśmy list ze Związku Samopomocy Chłopskiej.

— Co piszą? List pochwalny, czy znowu kłopoty?

— Może już dyplomy uznania nadają... — żartował grubawy Gonera.

Uśmiechając się z zadowoleniem Klich rozciął kopertę. Przeczytał uważnie, i znowu się uśmiechnął. Pozostawił list na stole i podszedł do aparatu telefonicznego. Coś trudno mu było dostać połączenie. Dziennikarz natomiast, wierny swym obowiązkom, rzucił okiem na leżący na stole list. Przetarł oczy i przeczytał powtórnie:

> Zarząd Oddziału Woj. Zw. Samopomocy Chłopskiej
>
> bez daty
>
> Do Zarządu Środowiskowego AZS w Poznaniu.
>
> **Niniejszym zawiadamiamy, iż decyzją Działu Kultury Fizycznej Z. S. Chł. w Warszawie kurs przodowników W. F. w Kościanie prowadzony przez Was zostaje przerwany. Wszelkie rozliczenia za dotychczasowe wyjazdy instruktorów prosimy przesłać do tutejszego Wydziału K. F. celem uregulowania ewentualnej należności ze strony Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Z. S. Chł.**
>
> **Kurs zostaje przerwany z powodu obniżenia budżetu ZSCh. na rok 1951.**
>
> Za zarząd.
> Zając B.

— Tak, tak kolego Chwaliszu — dochodzi do niego głos stojącego przy telefonie Klicha. — Pojedziecie jutro do Kościana na nasz koszt. Pieniądze pobierzecie w naszym sekretariacie. Kurs będzie prowadzony na nasz koszt... Tak, od dzisiaj...

Dziennikarz nie czekał na dalszą rozmowę. Cicho wymknął się z sekretariatu. Poszedł wprost do redakcji i pośpiesznie przepisał niniejsze wyjątki z pamiętnika. Już skończył, gdy odezwał się telefon.

— Tutaj Klich. Zapomnieliście się z nami umówić na jutro kolego.

— Już napisałem coś w rodzaju reportażu.. Nie pojadę. Zresztą kurs zostanie przerwany...

— Kto powiedział? Nic podobnego! Powzięliśmy właśnie nową uchwałę. Prowadzimy kurs sami, na własny koszt. Nie możemy przecież przerwać naszej pracy w połowie.

— Ależ to was będzie kosztowało 160 zł tygodniowo, a subwencje, które wy otrzymujecie są najniższe... Macie zresztą kłopoty z własnym środowiskiem.

— Nonsens. Uchwaliliśmy, że kurs poprowadzimy dalej!

Po tej rozmowie dziennikarz zastanawiał się chwilkę, czy zaopatrzyć artykuł w komentarz, czy wyciągnąć z tej historii morał...

— Ech, niech go wyciągają inni, czytelnicy i działacze — mruknął i podpisał się zamaszyście

Jan Nogaj

Tenis stołowy

na wyższy poziom!

Tenis stołowy w minionym sezonie korzystał ze specjalnie sprzyjających warunków rozwoju. Złożyło się na to wiele czynników. A więc otrzymaliśmy większą ilość rakiet i dobrych piłeczek, które umożliwiły szerokim rzeszom zawodniczym regularny trening. Udział naszej drużyny w mistrzostwach świata, następnie zaś imprezy w kraju z udziałem najlepszych graczy czeskich i węgierskich, pozwoliły na zapoznanie się naszych graczy z nowoczesnym stylem gry, demonstrowanym we wzorowym wykonaniu. Ukoronowaniem zaś tego bogatego sezonu, był obóz szkoleniowy w Zakopanem, na którym b. mistrz świata Vana instruował naszych najlepszych seniorów i juniorów.

Rozegranie większości spotkań pierwszej rundy ligi tenisa stołowego i ich wyniki pozwalają na wyciągnięcie pewnych wniosków, umożliwiających odpowiedź na pytanie, czy rezultaty ub. r. pracy okazały się pozytywne i czy możliwości, jakie uzyskaliśmy dzięki opiece państwa nad sportem zostały przez ping - pongistów w pełni wykorzystane.

Pocieszające objawy

Obserwując większość ostatnio rozegranych zawodów tenisa stołowego można było stwierdzić, że gracze nasi usiłują przyjąć i stosować nowoczesny styl gry, a więc atakują. Oczywiście nie zawsze ten atak jest tak regularny, często jeszcze przynosi on punkty [illegible] przeciwnikowi, a nie atakującemu. Jednakże zdarza się, że atakujący młodzi gracze przetrzymują „żelazną" dotychczas obronę „starych" mistrzów i to jest właśnie objawem pocieszającym, który dowodzi, że idziemy naprzód.

Nie tylko jednak młodzi zawodnicy przestawili się na grę atakującą. Wicemistrz turnieju pocieszenia na mistrzostwach świata w Budapeszcie Otręba, dużo skorzystał dzięki rozegranym spotkaniom i obserwacji. Obecnie bierze on atakujące piłki nisko, podcinając je silnie, co utrudnia w dużym stopniu dalsze ich atakowanie i czasem „ścina" piłkę w momencie korzystnym, co zupełnie dezorientuje nie przyzwyczajonych do takich niespodzianek z jego strony przeciwników. Członkowie drużyny reprezentacyjnej **Kawczyk i Gayer** także wyciągnęli odpowiednie wnioski ze swoich rozegranych meczy, starając się atakować szybko i silnie.

Coraz wyższy poziom

Jeżeli idzie o naszą obecną czołówkę, to uległa ona pewnemu powiększeniu, t. zn., że mamy obecnie więcej graczy na wyrównanym poziomie. Kilku z nich to gracze [illegible]kiem młodzi i jeszcze niedoświadczeni. Nie jednokrotnie sprawiają oni duże trudności rutynowanym kolegom. **Roslan** z Wrocławia, **Naumowicz** z Radomia (również dobry tenisista), **Wakaracy** z Torunia, **Dembowski i Rogowicz** z Warszawy to gracze, którzy mogą sprawić niejedną niespodziankę. Notują oni zresztą na swych kontach [illegible] nad naszymi najlepszymi graczami.

Rozgrywki ligi wykazały, że wśród „starych", pomimo często kapryśnej formy, największe możliwości posiada były dwukrotny mistrz Polski — Gaj. Dwustronny mocny atak pozwala mu, gdy jest w formie, pokonać graczy dużego formatu, jak np. wicemistrza świata Węgra Soosa. Największymi brakami tego niewątpliwie utalentowanego zawodnika jest słaba kondycja, a stąd często brak regularności i szybkości w ataku, co w walce — przy słabszej defensywie po[illegible]je nieraz jego porażki.

Więcej uwagi na kondycję

Słaba kondycja fizyczna i nieregularność (niepewność) ataku, są cechami charakteryzującymi wielu naszych graczy. Przyczyn szukać należy w n[illegible]wiednim treningu. Obecnie wszystkie turnieje o mistrzostwo indywidualne będą rozgrywane systemem pucharowym, t. zn. że zawodnik odpada po pierwszej przegranej. Zwycięstwo przypada graczowi, rozstrzygającemu trzy sety (z pięciu przewidzianych regulaminem) na swoją korzyść. System pucharowy wymaga od zawodnika dobrej kondycji fizycznej, którą osiągnąć można, przeprowadzając codziennie niezbyt nużącą gimnastykę. Powinna ona bezwzględnie stać się częścią składową treningu zawodnika.

Regularność ataku można zdobyć ćwicząc wielokrotne ścinanie piłki, uderzając lekko, nie przywiązując wagi do siły, ale do wyrobienia pewności.

Starzy i młodzi

Wracamy do dalszego przeglądu czołówki naszych graczy. Ze Śląska należy do niej **wicemistrz Polski Kawczyk**, zawsze regularny i zawsze niebezpieczny, **Otręba i Arbach** z Wrocławia no i oczywiście **mistrz Polski Patyński**.

Pomimo wykazywanej ostatnio słabszej formy i kilku porażek w rozgrywkach ligi Patyński, posiada umiejętność skupienia się i koncentracji w czasie poważniejszych turniejów, świetnie wykorzystuje błędy partnerów, a dzięki swej regularności będzie dla każdego groźnym przeciwnikiem. W obecnej formie jednak utrzymanie tytułu będzie wymagało od Patyńskiego dużego wysiłku i naprawdę dobrej [illegible].

Zawodnikiem, dysponującym silnym obustronnym atakiem jest warszawianin, **Zawisza**, jeżeli nie pozwoli przeciwnikom dojść do głosu, jego „bomby" z prawej strony, mogą zrobić poważne z[illegible]. Zeszłoroczni finaliści: **Ciupryk, Widera i Gayer** znajdują się raczej w słabej formie.

Jak już wspomniałem, młodzi zawodnicy dorównują chwilami „mistrzom" i mogą nad nimi uzyskać niejedno zwycięstwo. Do wygrania jednak turnieju o mistrzostwo Polski potrzebna jest duża wytrzymałość fizyczna i nerwowa, a tę ostatnią zdobywa się dzięki rutynie.

Wydaje mi się, że tenis stołowy wykorzystał należycie ub. sezon i znajduje się na właściwej drodze. Powiększający się zastęp młodych graczy o nowoczesnym systemie gry, świadczy o podnoszeniu się jego poziomu, chociaż poważniejsze rezultaty mogą być bardziej widoczne dopiero po dłuższym okresie pracy.

Mgr. JERZY CZERNIACHOWSKI

Korespondenci terenowi i szkolni donoszą

Z życia LZS przy PGR

KRAKÓW. Na terenie województwa krakowskiego istnieje kilkaset ludowych zespołów sportowych. Wśród nich pokaźną grupę stanowią zespoły sportowe, istniejące przy PGR. W Państwowych Gospodarstwach Rolnych pracuje w obecnej chwili tylko 29 zespołów. W wolnych od pracy chwilach w PGR pulsuje życie sportowe. Wszyscy młodzi pracownicy gromadzą się w świetlicach i na boiskach sportowych. Związek Zawodowy Pracowników Rolnych przyszedł z pomocą zespołom świetlicowym i sportowym. Pomoc i opieka wyraziła się w dostarczeniu pokaźnej ilości sprzętu sportowego i świetlicowego. Jednakże do tej pory niektóre zespoły z winy powiatowych inspektorów kultury fizycznej ZSCh w N. Sączu i Żywcu przydzielonego sprzętu do dnia dzisiejszego nie otrzymały. Sprzęt leży nieodebrany w magazynie w Krakowie, a zespoły w terenie czekają. To karygodne niedbalstwo należy potępić, ponieważ na ten sprzęt sportowy czekają na próżno od dłuższego czasu dziesiątki sportowców PGR.

Dotychczas praca na odcinku sportu wiejskiego w PGR nie była prowadzona planowo. W ciągu ostatnich kilku lat preliminowane sumy na akcję rozprowadzania sprzętu sportowego przepadły z powodu niewykorzystania. Należy oczekiwać w najbliższym czasie poprawy.

W. WŁAD.

Zamość czeka na sklep sportowy

Sprawa sklepu sportowego w Zamościu jest palącym problemem sportowców tego miasta i okolicy. Dotychczas w Zamościu można dostać jedynie piłeczki do tenisa stołowego. Chcąc zakupić jakikolwiek sprzęt sportowy, trzeba jechać do Lublina lub Warszawy. Sklep sportowy w Zamościu mógłby obsłużyć tereny południowej Lubelszczyzny i organizacja jego byłaby bardzo celowa. Jeżeliby otwarcie sklepu było niemożliwe, to należałoby pomyśleć o zorganizowaniu działu sportowego przy którymś ze sklepów MHD czy PDT, w którym można by dostać nie tylko piłeczki. Ale oczywiście nie wystarczy sklep otworzyć, ale trzeba go również odpowiednio zaopatrzyć. Na przykład sklep sportowy w Lublinie otrzymał w zimie masowy transport dysków, gdy tymczasem brak łyżew i nart.

JAN KOZIOŁEK

Dlaczego się nami nikt nie interesuje?

ŁOSIOWO. Jestem przewodniczącym ludowego zespołu sportowego w Łosiowie. Nasz LZS do obecnej chwili nie otrzymał żadnej pomocy od władz powiatowych ani od Pow. Komitetu Kultury Fizycznej w Brzegu, który [illegible] ogóle nie interesuje się nami. W roku 1950 osiągnęliśmy ładne wyniki sportowe, nie mając prawie żadnego sprzętu. Mecze piłki nożnej rozgrywaliśmy całe lato w tenisówkach. Oprócz sekcji piłki nożnej posiadamy jeszcze 3 sekcje: gier sportowych, tenisa stołowego, lekkoatletyczną. One też nie pracują normalnie, ponieważ nie ma sprzętu. Prosimy Cię o radę, redakcjo „Sportu".

STANISŁAW DUDEK

* * *

Zwróciłiś się do PKKF w Brzegu i Pow. Zarz. ZSCh. Jesteśmy przekonani, że już w najbliższym czasie obie te instytucje zainteresują się Waszym zespołem, a wiadomości czekamy od Was następnego listu. Redakcja.

LZS Stary Górnik prosi o pomoc

OŁAWA. We wrześniu ub. roku we wsi Stary Górnik założony został ludowy zespół sportowy, który w chwili obecnej zrzesza 29 członków (w tym 11 kobiet). Sportowcy z LZS Stary Górnik uprawiają lekkoatletykę i piłkę ręczną. Najlepszym zawodnikiem jest Jan Kuziata. LZS odczuwa brak sprzętu sportowego oraz odpowiedniego boiska. Zwracamy się to uwagę Pow. Rady Sportu Wiejskiego. Na wiosnę członkowie LZS postanowili odnowić stare boisko i wybudować na nim bieżnię oraz boiska do siatkówki.

Karygodne niedbalstwo

Półtora roku minęło już od chwili, kiedy 12 piłkarzy LZS Nowy Dwór złożyło po 750 zł na ręce byłego kierownika LZS ob. Bronisława Szelwacha w celu zakupienia butów piłkarskich. Ten oddał z kolei pieniądze przewodniczącemu Gminnej Rady Sportu Wiejskiego w Jelczu ob Kwietniowi, który miał się zająć sprawą ich kupna. Niestety, d[illegible] dnia zawodnicy nie otrz[illegible]tów, ani pieniędzy i z[illegible]go jeszcze mają czek[illegible]daje, że półtora roku niedb[illegible] strony przewodniczącego Gm. [illegible] Sportu Wiejskiego w Jelczu — to sta[illegible].

S. SZUWART

Dyrekcja Liceum Adm-Handlowego w Głownie nie uznaje lekcji wychowania fiz.

GŁOWNO. Uczniowie Liceum Administracyjno-Handlowego w Głownie garną się do uprawiania sportu, widząc w jego uprawianiu drogę do tężyzny fizycznej i najprzyjemniejszą rozrywkę. Lecz cóż, gdy uprawianiu sportu sprzeciwia się dyrekcja szkoły, która lekcje wychowania fizycznego poświęca innym celom. Między innymi wykonywane są takie roboty jak: kopanie ziemi oraz inne prace związane z uprawą ziemi. Młodzież chce chętnie popracować dla szkoły, ale nie kosztem lekcji wychowania fizycznego i uprawiania sportu. Prosiłbym bardzo, ażeby redakcja udzieliła odpowiedzi, jakim celom mają służyć lekcje wychowania fizycznego i czy są one właściwie wykorzystywane w naszej szkole?

LECH KOWALSKI

* * *

Oczekujemy w tej sprawie wyjaśnień dyrekcji szkoły, która na pewno rozumie znaczenie i konieczność lekcji wychowania fizycznego. Redakcja.

Dobrze rozwija się SKS „Sparta" we Wschowie

WSCHOWA. Koło sportowe przy Liceum Ogólnokształcącym we Wschowie powstało w 1947 roku. Początki były bardzo trudne z powodu braku sprzętu. Dziś już jednak dzięki troskliwej opiece ze strony dyrekcji i opiekuna prof. Kołopieczyka, koło nasze zajmuje jedno z czołowych miejsc wśród SKS województwa. Patronat nad SKS objęło „Ogniwo" Wschowa, niestety, jak dotychczas, klub ten nie wywiązuje się należycie ze swych obowiązków, mimo kilkakrotnych próśb ze strony zarządu koła. Do najruchliwszych sekcji należą sekcja piłki ręcznej oraz gimnastyczna. Drużyna koszykowa tutejszego koła może poszczycić się już wieloma sukcesami. Świadczy o tym fakt, iż w tym roku szkolnym nie przegrała ani jednego meczu, wygrywając dwukrotnie z [illegible].

Na wyróżnienie wśród członków tej sekcji zasługują przewodniczący SKS Cichy Zenon, Kowalski Henryk oraz Kowalski Bogdan. Wszyscy oni swą pracą i dobrym przykładem przyczyniają się do rozwoju SKS. Aktywne są również sekcje tenisa stołowego, lekkoatletyczna oraz turystyczna. Niemałą wagę przykłada zarząd koła do kształcenia ideologicznego, którego wykłady odbywają się co tydzień i spotykają się ze zrozumieniem ze strony młodzieży.

ALFRED WAWRZYNIAK

Nowa sportowa brygada produkcyjna

WARSZAWA. Koło sportowe Spójni przy „Domu Książki" w Olecku zorganizowało pierwszą w woj. białostockim sportową brygadę produkcyjną. Brygada w składzie: Mosiejko, Urbanowicz, Białos, Padzik i Sabas zobowiązała się do kolportażu popularnych wydawnictw na wsiach oraz do [illegible].

[illegible]

Okręgowe zawody tenisa stołowego w Krośnie

KROSNO. W Krośnie odbyły się okręgowe zawody tenisa stołowego szkół ogólnokształcących z terenu województwa rzeszowskiego z udziałem drużyn szkolnych kół sportowych: Sanoka, Rzeszowa, Przemyśla, Jasła, Gorlic, Rzozowa, Rymanowa, Iwonicza, Leska i Krosna.

Pierwsze miejsce zajęła drużyna Gorlic przed Rzeszowem I, Przemyślem I, Przemyślem II, Rzeszowem II i [illegible].

Zwycięskiej drużynie Gorlic wręczono puchar przechodni, pozostałe drużyny otrzymały [illegible] nagrody.

W grach indywidualnych wyróżnili się: Szylkiewicz z Rzeszowa, Andruszko z Przemyśla i Lipka z Rzeszowa.

NOWAK FRANCISZEK

WYDAWCA: RSW „Prasa". REDAGUJE: Komitet [illegible]KŁAD RSW „Prasa" ADRES REDAKCJI: Katowice, ul. Warszawska 6. TELEFONY: 3[illegible]-03, 334-04, 345-08, 337-24. PRENUMERATĘ przyjmuje i KOLPORTUJE PPK „Ruch" KONTO wpłat: PKO III 8928. PRENUMERATA: zakładowa miesięczna 3.60 zł, pocztowa miesięczna 3.60 zł, pocztowa kwartalna 10.80 zł, pocztowa półroczna 21.60 zł, pocztowa roczna 42.20 zł. SKŁAD I DRUK: RSW „Prasa" Katowice Sobieskiego 11
R-2-17029

Z. Machowska – zwycięzca konkursu w naszej redakcji

Dwa tygodnie temu ogłosiliśmy wyniki naszego świątecznego konkursu. Od tego czasu poczta doręczyła już wszystkim zwycięzcom nagrody w postaci praktycznych rzeczy i książek.

Zdobywczyni pierwszej nagrody (roweru) — Zdzisława Machowska, uczennica liceum administracyjno - handlowego w Rzeszowie — przybyła po jej odbiór do Katowic osobiście, na zaproszenie redakcji.

W ub. piątek nastąpiło nasze wzajemne poznanie. 16-letnia Zdzisia przyjęta została niezwykle serdecznie przez pracowników redakcji. Jej nieśmiałość i trema szybko ustąpiły i nawiązaliśmy przyjacielską rozmowę.

Laureatka szeroko opowiadała nam o swej radości z wygrania naszego konkursu. Opowiadała, jak to razem ze swymi, młodszymi od niej, braćmi, zapalonymi entuzjastami sportu, rozwiązywała konkurs, jak to „największy znawca sportowy" w [illegible] wprowadził jej w błąd, twierdząc, [illegible]

stępnie, jak w dniu ukazania się poniedziałkowego „Sportu" z rozwiązaniem konkursu dowiedziała się o zdobyciu I nagrody.

Było to tak:

Mieszkam w Strzyżowie, 30 km. od Rzeszowa, i jechałam pociągiem jak codziennie, do szkoły — opowiada Zdzisława. — Myślałam o oczekującej na w tym dniu klasówce z [illegible] gdy naraz zobaczyłam, [illegible] tym przedziale kolega [illegible] numer „Sportu". Ten [illegible] którym podane zostały [illegible] konkursu. Nie mogłam się do [illegible] przyjazdu do Rzeszowa i na[illegible] ulubionego czasopisma. [illegible] sobie wyobrazić — o[illegible] dalej „laureatka" — jak się [illegible], gdy przeczytałam, że zdobyłam pierwszą nagrodę. Radość moja nie znała granic. Gdy przybyłam do szkoły, cała klasa wiedziała już o moim sukcesie.

Zdzisława Machowska uprawia sport w swym rodzinnym Strzyżowie. Najbardziej ją martwi, że nie może [illegible] i czynnie pracować w [illegible] mieszka 30 km. od szkoły, a jak wiadomo, takie dojazdy [illegible]

[illegible] interesuje się życiem sportowym. [illegible] — dyżurny ruchu na stacji w Strzyżowie — jest wielkim entuzjastą piłkarstwa i panna Zdzisława [illegible] z nim uczęszcza na wszystkie [illegible] miejscowego Związkowca. [illegible] piłki nożnej, drugim sportem [illegible] pasjonuje Zdzisię jest narciarstwo.

Będąc w Katowicach „laureatka" naszego konkursu zwiedziła sztuczne [illegible]wisko. Przedstawiliśmy ją Wol[illegible]skiemu i Annie Bursche - Lin[illegible], [illegible]liwa.

GUSTAW MORCINEK

Udany rewanż

Doszły mnie wieści, że cieszyniacy wykupili w Cieszynie i okolicy wszystkie egzemplarze nr 12 „Sportu", czyniąc to nie z radości, lecz z niezadowolenia iż opisałem we wspomnianym numerze ich klęskę hokejową. Pewnie, że klęska!... Dziewięć na cztery, to nie tak łatwo przeboleć. Ja sam z trudem pogodziłem się z owym faktem i w duchu przyznawałem słuszność owej babci, która mnie przekonała, że cieszyński klub hokejowy nie powinien był grać z łódzkimi „lucyperami", gdyż klęska murowana!

Na trzeci dzień pojechałem znowu do Cieszyna i już u jego bram zauważyłem, że stało się w tym przemiłym miasteczku coś radosnego. Ludzie na ulicach byli jacyś rozanieleni, chłopaczkowie podskakiwali na jednej nodze, jeden z nich pomógł mi nawet nieść walizkę, inny ofiarował wskazywać mi drogę pod „Jelenia", chociaż go zapewniałem, że drogę znam dobrze, plotkujące babki w progach domów klaskały w dłonie i uśmiechały się do mnie pogodnie, fiakrzy dwaj na „Wyszniej Bramie" czytali ostatni numer „Sportu", cieszyli się i wzajemnie klepali się po ramieniu, wróble radośniej ćwierkały, a w oknach samego przewodniczącego Rady Miejskiej były wystawione kwiaty w doniczkach i bieliły się śliczne, nowe firanki. Pomyślałem, że coś radosnego stało się w Cieszynie, lecz nie mogłem dociec w myślach, co by to mogło być.

Na ulicy Szernika spotkała mnie oko w oko tamta najmilsza chyba w świecie czarno-oka młoda obywatelka, co mi ongiś przyniosła bilet do loży na mecz hokejowy. Ujrzała mnie, klasnęła w drobne dłonie, jej czarne oczy rozbłysły się i o mało, byłaby mi się na szyję rzuciła.

— Panie piszący! Głupstwo napisałeś!... wołała, przegradzając słowa najurodziwszym uśmiechem, jaki kiedykolwiek spotkałem w życiu.

— Jakie głupstwo? — zapytałem, bo jeszcze nie wiedziałem, o co chodzi.

— Pan pisał, że myśmy przegrali w sobotę „dziewięć na cztery", a nie napisał pan, że nazajutrz, w niedzielę po południu, był rewanż, i że łódzcy „Włókniarze" przegrali „trzy do jeden"...

— Co pani mówi? zdumiałem się zdanie. — Nie cygani pani?

— [illegible] miałabym cyganić? Jeżeli pan nie wierzy mnie, to niech pan zapyta kogokolwiek na ulicy!

Przejeżdżał w tej chwili miejski karawan, na karawanie zaś siedział starszy człowiek, sztywny jakby kij połknął, ubrany w jakiś generalski mundur z czasów cesarza Józefa II. Pykał z pychą fajkę i na ludzi nie patrzył.

— Panie Pietrula! — zawołała. — Jaki był wynik w niedzielę?

— Trzy na jeden!... — mruknął Pietrula wyniośle. A widząc moje zdumienie, dodał z naciskiem — Tak, panie piszący!... Trzy na jeden!... My trzy, a „lucypery" jeden! To znaczy się że „lucypery" dostały trzy bramki!... Mieli za swoje, za tą naszą, cieszyńską czarną sobotę!..

Skończył, strzyknął śliną przez zęby i cmoknął na swoje koniska. Karawan potoczył się wspaniale na ulicę Krzywą, ja zaś byłem wciąż zdumiony.

— O, widzi pan! — przemawiała do mnie dobrotliwie czarnooka niewiasta, jej oczy zaś stawały się podobne do dwóch rozżarzonych węglików. — A pan mnie pomawiał o cygaństwo. Nawet karawaniarz Pietrula wie więcej od pana. I teraz pan jemu uwierzył, a mnie!... Lecz niech się pan, panie piszący, nie martwi. Idziemy pod „Jelenia"!... Tam dowie się pan wszystkiego.

Ujęła mnie pod ramię i poprowadziła przez rynek pod „Jelenia". Ludzie na mnie patrzyli jakoś dziwnie, a ktoś nawet za mną zawołał: — O, widzicie, ludeczko wie złoci!... Nagrody literackiej miasta Cieszyna jemu się zachciewa, a pisze drzysty o meczu hokejowym!...

— Rozumie się na hokeju jak kura na pietruszce! — posłyszałem głos grubej przekupki, która na cieszyńskim rynku sprzedaje nasiona i pietruszkę.

Pod „Jeleniem" było pusto. Wiadomo, dzień to powszedni, ludzie w Cieszynie pracują, nie ma w nim bumelantów, przeto i kawiarnia świeci pustkami. Pod ścianą stał starszy pan w białym kitlu kelnerskim i odpędzał serwetą pierwsze muchy tegoroczne.

— Szanowanie państwu!... Szanowanie!... Co państwo pozwolą? — zawołał na nasz widok.

— Panie Ostrużka, dwie małe czarne!...

— Już się robi, już się leje, wnet się serce rozśmieje!...

Potem potoczyło się wszystko bardzo składnie. Kelner przyniósł kawę i stawiając ją na stoliku, wygłosił śliczną sentencję:

— Dwie czarne małe kawusie, proszę pięknie!... Bo kto pod „Jeleniem" czarną kawę pije, ten ma się dobrze i długo żyje!... Proszę bardzo!... A do kawusi co?...

— Dziękuję. Proszę pana, chciałbym zrobić z panem wywiad!...

— Wywiad, wywiadzik!... — zgodził się grzecznie kelner. — Ależ proszę bardzo. Najpierw krótki wywiadzik, a potem smaczny obiadzik!... Lecz to już w drugiej sali...

I rozpoczął się „wywiadzik".

Obywatel Ostruszka w kelnerskim kitlu jął opowiadać o wspaniałej odysei hokejowej w Cieszynie. Relację przeplatał wierszami, potem znów malował prozą homeryckie boje „naszych" hokeistów, chwilami się martwił, zwłaszcza wtedy, gdy mi jął opowiadać kto był na meczu. Wyliczył bardzo wielu, a w końcu dodał, że byli także celnicy.

— A faryzeusze byli?

— Faryzeuszów nie było na meczu. Sami porządni ludzie. Faryzeusze byli u mnie. Najedli się, napili i poszli nie zapłaciwszy 57 złotych!...

— Niemożliwe! Kto to był?

— To było w sobotę. Była taka wycieczka wczasowiczów. Nie wiem, czy z Wisły czy z Ustronia. Było ich koło 130 osób. I wszyscy zapłacili, tylko goście od czterech stołów wstali i w ogólnym rozgardiaszu umknęli. Jak złodzieje... — dodał mocno. — Teraz ja muszę za nich płacić z własnej pensji.

Zmartwiłem się wraz z nim, lecz obywatel Ostruszka rychło przepomniał o swej krzywdzie, gdyż ponosiła go radość, iż może mi udzielać „wywiadziku" o niedzielnym meczu hokejowym.

— Panu mówię, to było wspaniałe!... Babcia przegrała kozę... Muzykanty grały, lecz tamta krowa blaszana raz tylko zaryczała, gdy „lucypery" wpakowały bramkę „naszym". Potem już nie ryczały.

— A co z tą babcią i z jej kozą? — zapytałem obywatela Ostruszki.

— To jest tak!... Weronika Klachula, ta babcia narobiła piekła nazajutrz prezesowi klubu i nalegała, żeby prezes odwołał mecz, bo będzie jeszcze większa „wsypa". Twierdziła, że „lucypery" w niedzielę pobiją tak rzetelnie „naszych", że będzie koniec z klubem. Prezes nie chciał ustąpić. Wtedy babcia zrobiła z nim zakład. O swoją kozę. Bo prezes też ma kozę w domu. Powiedziała, jeżeli wygrają „lucypery", prezes da jej swoją kozę. Jeżeli „nasi", ona da swoją kozę prezesowi.

— I co dalej? — zapytałem

— Kto się pierwszy śmieje, temu wiater w lajer wieje!... A kto się ostatni śmieje, temu się serce z uciechy chwieje!... — zakończył obywatel Ostruszka — Babcia przegrała kozę i teraz jest u niej wielki smutek. A najważniejsze, że „nasi" wygrali!... Wpakowali trzy bramki, jak drut!... I tak było do przewidzenia!... Teraz w całym Cieszynie wesele. Bo jak długo nasz cieszyński srebrny bije dzwon, tak długo serca nasze biją w jeden ton! Zwyciężył Piast cieszyński, zwyciężył hokejowy lud, zwyciężył Piast kochany, bo to cieszyński klub!..

„Drużyna fenomenów"

Głosy prasy szwedzkiej o bokserach ZSRR

Wizyta pięściarzy radzieckich była dla Szwedów „wstrząsającym" przeżyciem. Nikt z fachowców, ani dziennikarzy nie przewidywał, iż bokserska drużyna amatorska ZSRR może reprezentować tak wysoką klasę.

Szwedzi nie są skłonni do pochwał, a szczególnie do udzielania ich sportowcom Związku Radzieckiego. Ale poziom bokserów ZSRR oszołomił dosłownie całą Szwecję.

Idrottsbladet w numerze 13 omawiając przygotowania do pierwszego meczu pięściarzy radzieckich ze szwedzkimi pisał:

...najlepszy bokser świata w wadze ciężkiej wśród Rosjan, Soczikas nie mógł znaleźć w Szwecji chętnych do zmierzenia się z nim.

Idrottsbladet pisze w tym samym numerze: „Niestety, oczekiwany z wielkim zainteresowaniem pojedynek w wadze ciężkiej między szwedzkim mistrzem juniorów Bror Sangrenem, a rosyjskim elegantem Algirdas Soczikasem nie dojdzie do skutku, gdyż Sandgren nadesłał do związku swoją odmowę".

Nie chciał w pierwszym meczu walczyć także „fenomen" szwedzki Ingre Jahansson, który nie przegrał żadnej walki w kraju. Wolał obserwować swego przeciwnika w walce z Nystroemem. Niewiele mu te obserwacje pomogły, bo przegrał walkę z pięściarzem radzieckim bardzo wysoko.

W numerze 14 to samo pismo dało sprawozdanie z pierwszego meczu na stępujący tytuł: „Rosyjski ciężki epszy od zawodowców", „Fenomen w wadze muszej".

W sprawozdaniu czytamy:

„Po środowym boksie w Hali Królewskiej publiczność szwedzka była olśniona pokazem rosyjskim. Czternastoosobowa drużyna jest niesłychanie silna, jest w niej czterech bokserów fenomenów.

Ekipa rosyjska wykazała, że boks u nich w domu trzymany jest w mocnych rękach, że nie pozwala się wpadać bokserom w tak rozpowszechniony styl zabijacki. Był to otwarty uczciwy boks, a sędzia radziecki był wobec swoich tak samo surowy, jak wobec Szwedów gdy ci w czasie walki popełniali drobne przekroczenia przepisowe. Publiczność czasami nie zgadzała się z jego orzeczeniami, lecz nie miała racji, gdyż najczęściej zawiniali Szwedzi. Rosyjscy sędziowie zgodnie z oczekiwaniami byli bardzo sprawiedliwi.

...„Rosyjska czwórka fenomenów, składa się z muchy Bułakowa, koguta Hanukaszwili, półśredniego Szczerbakowa i ciężkiego Soczikasa. Mały figlarz Hanukaszwili jest szalenie ruchliwy. Nasuwa się pytanie, czy nie jest on lepszym szermierzem, niż bokserem. Ma on wrodzoną zdolność ustawienia sobie przeciwnika, tak jak potrzebuje, by zadać swój precyzyjny cios.

Szczerbakow ze swymi 32 latami jest weteranem ekipy. Jego siła ciosu nie osłabła, gdyż były to straszliwe uderzenia, którymi skrócił walkę ze swym przeciwnikiem. Swym przyjemnym występem zdobył serca publiczności.

Nasza dawna podpora reprezentacji Stor-Vangis Eriksson wyraził swe zadowolenie z tego, że jego czas minął nim ten Rosjanin zjawił się na ringu. A Bengt Modigh wątpi, czy Olle Tandberg byłby w stanie stawić pięściarzowi radzieckiemu opór".

A oto wypowiedzi sławnych szwedzkich mistrzów ringu, którzy przed laty zbierali laury na ringach Europy:

Nisse Romm: — To są chłopcy, którzy znają boks. Taki powinien być boks, jaki zademonstrowali Rosjanie.

Lille - Vangis Eriksson: Rosjanie są doskonali. Nie cofają oni ramion po zadaniu ciosu, nie biją pojedyńczo tylko seriami. Kiedy nasi bokserzy będą bili tak skutecznie i regularnie?

Stor Vangis Eriksson. Rosjanie są świetni, na ich tle przekonaliśmy się jaką w porównaniu z nimi przedstawiamy mierną klasę.

Oscar Andren: Trzeba stwierdzić wielką różnicę między bokserami ZSRR i Szwecji. Popatrzcie tylko na ich krótkie kroki wstecz, po riposcie Nie można ich samych trafić. Za to ich ciosy zawsze „siedzą". Najlepszy Szwed ustępuje znacznie najsłabszemu pięściarzowi drużyny radzieckiej.

Kurre Kruger (mistrz Europy). To jest prawdziwy boks. Gdyby drużyna radziecka pozostawała w Szwecji przez miesiąc, nie pozostałby nam żaden bokser.

Olle Tandberg (były mistrz Europy w wadze ciężkiej, zawodowiec). To byli świetni bokserzy wszechstronni i bojowi. Wszyscy znają całą finezję boksu. Rosjanie byli przeżyciem"

Idrottsbladet w artykule wstępnym proponuje, by Szwedzkie Związki Sportowe wypracowały wytyczne dla szwedzko - rosyjskiej współpracy sportowej i domaga się, by współpraca i kontakty były najszersze, bo sport rosyjski jest o. k.

Kraków klasyfikuje sędziów bokserskich

KRAKÓW. W krakowskim OZB przeprowadzona została ostatnio klasyfikacja sędziów bokserskich i podział ich na ringowych i punktowych.

Do sędziów ringowych zaliczeni zostali: Klemens Bogdanowicz, Jan Moszkowski, Tadeusz Pamuła, Kazimierz Pankowski, Mieczysław Pietrzykowski, mjr. Leon Strasser, Tadeusz Kura, Włodzimierz Stuss. Lista sędziów punktowych obejmuje nazwiska: Jan Bogdanowicz, Stanisław Mazoń, Jan Moszkowski, Tadeusz Pamuła, Mieczysław Pietrzykowski, Stanisław Solek, mjr. Leon Strasser, Mieczysław Kowaliński, Tadeusz Kura, Kazimierz Reichert, Andrzej Jakliński, Zdzisław i Marian Luberda, Bolesław Szostak, Włodzimierz Stuss.

Tumultowicze

Nie wiadomo, z jakiej racji to się stało, i nie wiadomo, jakim sposobem do tego doszło, ale w każdym razie wypada stwierdzić, że niektórzy nasi „hokeiści" obrali sobie na patrona imć pana Onufrego Zagłobę. Wprawdzie imć pan Onufry Zagłoba nigdy w hokeja nie grywał, ani o nim jako żywo nawet w najbardziej „pijanym widzie" nie marzył, ale widocznie musiał się niedawno owym hokeistom jakoś objawić i im tak się spodobać, że go sobie wzięli za najwspanialszy wzór i za najlepszy przykład do naśladowania.

I zapewne wówczas imć pan Onufry Zagłoba powiedział im tak:

„Drodzy comilitones! Cóż to, frajery jakieś jesteście, czy co? Na mistrzostwach hokejowych zrzeszeń sportowych na katowickim Torkacie przyszła nagle decyzja GKKF o potrzebie rozegrania mistrzostw do końca w Katowicach, a nie jak było dawniej planowane, w Zakopanem — i wy się na to zgadzacie? Tumult zróbcie! Krzyknijcie: Veto! Nie pozwalam! Niech Roch Kowalski przyświadczy, że na coś podobnego consentire, czyli się zgadzać, byłoby zaprzeczeniem waszej sanciae libertalis hockeiensis, alias świętej wolności hokejowej! Nie dajcie się! Krzyczcie! Odgrażajcie się! Co tam jakaś disciplina sportiva! Do lulta z nią! Niech żyję wasze „widzi mi się" i złota zasada: ten do lasa — [illegible]n do sasa! Item [illegible] cież spod ogona nie wypa[illegible] gdyż każdy z was [illegible] mundi, vel pępek [illegible]. Powiadam wam — tumult zróbcie i koniec!"

I po tym przemówieniu, imć pan Onufry Zagłoba odjechał w zaświaty w towarzystwie Rocha Kowalskiego, który na pożegnanie wrzasnął: „Wuj ma rację!" — zaś poniektórzy „działacze" zaczęli zaraz robić ten tumult à la Zagłoba.

A zwłaszcza ci z „Górnika", i ci z „Unii" i „Stali" (!!!), no i też poniekąd ci z „Ogniwa".

Że się nie zgadzają. Że gdyby wiedzieli, że tak będzie, to by grali nie tak, a inaczej. Że to im się nie podoba. Że tak wcale nie chcą. Że oni jeszcze pokażą. Że — ho ho! — za nimi jeszcze się ujmą. Że oni nie będą. Że poskarżą się tam a tam. Że ten a ten, co jest za nimi, da komu należy bobu. Że to jest nagonka na nich. Że to jest utrącanie. Że to są szykany. Że... i tak dalej i dalej.

No cóż — jednym słowem zwyczajne warcholstwo.

Oczywiście tumult skończył się niczym, bo czasy, kiedy jakieś klubowe widzi mi się odgrywało w polskim sporcie rolę, już dawno minęły. Niemniej jednak pod adresem naśladowców imć pana Zagłoby wypada zaznaczyć, co następuje:

Skończcie wreszcie z tym wmawianiem w siebie, że wy a cały świat, to jedno i to samo. Woda sodowa w sporcie jest tak samo niebezpieczna — no i zbyteczna — jak i w innych dziedzinach naszego życia. I nie ma nic gorszego, gdy taka woda sodowa uderza do głowy, oraz gdy na skutek tego uderzenia następują warcholskie fidrygałki i odgrażania się, straszenia i inne malkontenckie wybryki.

Warcholstwo i malkontenctwo zostawcie minionej epoce pana Zagłoby, zaś straszyć możecie nie działaczy PZHL, lecz co najwyżej — własną babcię.

Wystarczy chyba, co...?

BARNABA

Okazuje się, że w olbrzymim natłoku ostatnich korespondencji z Zakopanego, pominięto jedynie dwa zdarzenia: oto nikt o tym nie wspomniał, że Wojtkowi Gąsienicy zdechła stara, zezowata koza, i że Staszek Sieczka kupił sobie nowe portki. Poza tym zostało wszystko tak opisane, że i komornik lepiej „opisać" nie potrafi. Jest to „przekleństwo mego złego czynu", ta powódź listów z Zakopanego, ja bowiem przed laty rozpocząłem uprawiać ten proceder en gros. Teraz już patrzeć nie mogę na artykuły z Zakopanego. Kiedy wyłowię w natłoku śnieżystych

wyrażeń: „perłę Tatr" — „zimową stolicę Polski" — „orle gniazda" — uderzam głową o skałę, a kiedy czytam, że „nadeszła królowa zima" — zaczynam wyć. A kiedy najmilszy kolega zamyka swoje pisanie diamentową klamrą okrzyku: „— W góry, w góry, miły bracie!" — zaczynam kąsać stół, albo krzesła. Jest to jednak z mojej strony brzydka niegodziwość, trzeba bowiem z wielką pogodą ducha wypić to piwo, które człowiek sam nawarzył. Zapyta mnie w tej chwili czytelnik rozsądny, (bo i taki się zdarza!) dlaczego, skoro patrzeć już nie mogę na listy z Zakopanego, sam w tej chwili taki list piszę? Dlatego przede wszystkim, że skoro stary koń bojowy posłyszy trąbkę, natychmiast rzuca się w cwał. Redakcja tak doskonałego pisma, jakim jest „Sport", chytra i bystra, wie o tym doskonale i zażyła mnie z mańki. Jakże mi to odmówić narciarzom przede wszystkim?

Musi zresztą istnieć i inna jeszcze rozsądna przyczyna, która wywołuje ten szał pisania o Zakopanem. Istotnie, jest taka przyczyna. Zakopane w zimie jest tak nieprawdopodobnie śliczne, że każdy pragnie, zachwycony i szczęśliwy, podzielić się swoim

wzruszeniem. Dobrzy ludzie krzyczą z zachwytu jak dzieci, na widok śnieżystych cudów, a każdy „trzymający pióro" to z wszelką pewnością dobry człowiek. Jakże nie zakrzyknąć w stronę zapracowanych, zmęczonych, szarych ludzi, co pozostali na dolinach i oddychają wilgotną, jadowitą mgłą, że tutaj słońce oszalało, i tańczy na śniegach, albo jak narciarz wspaniały zjeżdża świetnym łukiem ze szczytu nieba na zapadłą ziemską halę. Jakże się nie dać opętać tej rozkoszy świetlistej, przeczystej i sadzonej brylantami?

To słoneczne szczęście, które ongi było monopolem wybranych, zostało teraz podzielone jak słodki chleb pomiędzy mnogie rzesze. Zakopanemu przybył [illegible] jeden widok, bodaj, że najrzewniejszy: widok zachwyconych ludzi, którzy po raz pierwszy widzą te [illegible] i oglądają je oczami na pełnionymi nieraz łzami zachwycenia. Do nich przede wszystkim piszę ten list, i jako zakopiański potężny baca pozwalam im i proszę, aby zgarnęli na zapas, do kopalń i fabryk wszystkie brylanty ze śniegu i wszystko złoto z tatrzańskiego słońca. Zakopiańskie słońce — najcudowniejsze na polskim świecie — ma swoje odwieczne zwyczaje: budzi się mniej więcej w połowie lutego, pod koniec zaczyna szaleć, a później, kiedy mu się narodzą śliczne dzieci: krokusy, samo już nie wie, co czynić. W tej chwili znajduje się w stadium złocistego podniecenia: przygląda się ziemi, a widząc, że jest piękna i odziana w białą, śliczną szatę, spoziera na nią spojrzeniem rozmarzonym, ciepłym i roztęsknionym. Wkrótce narodzi się z tych spojrzeń miłość gwałtowna i namiętna.

Skoro słońce tak szaleje, jakże nie mają szaleć ludzie? Spokojne, stare góry patrzą na to z pełnym powagi pobłażaniem, a błękitne niebo się uśmiecha. Oby było tak niezmiernie łaskawe i na ten wielki tydzień, od 17 do 25 lutego, kiedy się odbędą I Zimowe Mistrzostwa Polski Zrzeszeń Sportowych. Oby się nie zjawił wiatr halny, który nas tu nękał niedawno przez szereg tygodni. Jest to intrygant piekielny, głupi a jednak przemyślny. Jest to jedyna nieładna tajemnica gór. Gdy świat jest zalany złotą słoneczną łaską, gdy niebo się uśmiecha, jak ktoś serdecznie dobry, a ludzie mają oczy pełne niewypowiedzianego zachwytu, zaczyna się to nie podobać mrocznemu demonowi gór. Siedzi ten granitowy bęcwał w jakiejś pieczarze i rozmyśla nad tym jakby spłoszyć radość nieba, ziemi i gór. Potem wysyła halny wiatr, złodziejaszka i zawalidrogę, aby wyprawił awanturę.

Wielkie to szczęście, że mam znajomą starą czarownicę i ubłagam ją, aby odwróciła nieszczęście na tydzień zimowych mistrzostw.

Nie martwmy się na zapas. Jestem pewny, że niebo da nam słońce, pogodę, zdrowie, rzeźwy wiatr, śnieg brylantowy i tę wielką radość, co na wietrze ponad górami lata. Zjawią się dni, białe jak idące do ślubu dziewczęta. W taki dzień, siadam sobie na pniaku i — stary narciarz — patrzę z zachwyconym zdumieniem jak się rozwielmożniło polskie narciarstwo. Jakie już jest wspaniałe i będzie coraz wspanialsze! Patrzcie, patrzcie! Okazuje się z moich głębokich rozmyślań na narciarskie tematy, że nawet nalani tłuszczem Eskimosi, wujowie renifera i bracia morskiej krowy, umieli wymyśleć coś dowcipnego, ssąc mądrość z zamrożonego szpiku. Kiedyśmy przewertowali Londona i Curwooda, straszliwie mroźne odbywszy z nimi podróże aż do czterdziestej mili nad Jukonem, wiemy, że bez nart niedaleko zajedzie w tych miłych krajach, gdzie czasem człowiek zjada psa zaprzęgowego, a czasem pies człowieka, jeśli autorowi bohater jest już niepotrzebny i nie wiadomo, jak inaczej zgładzić go ze świata. Tam narty są sprzętem szanowanym i bardzo użytecznym, do nas zaś przywędrowały jako sprzęt wesoły i wielce zabawny. Z początku był dziwowiskiem, teraz jest namiętnością i ukochaniem.

Wspaniały jakiś czar i upojenie tkwi w tej jeździe, podczas której człowiek w kolorowym szaliku powiada wiatrowi — „Gońże mnie, jeśli zdołasz!" a wiatr, z wywalonym [illegible] jak głupi pies goni, nie wiadomo po co? Piękna jest ta jazda, podczas której [illegible] łamie opór wichru i [illegible] czasem nogę i trzy [illegible]. Niekiedy krąży wieść po Zakopanem, że wreszcie znale[illegible] w Tatrach ząb jaskiniowego niedźwiedzia, a to tylko ujemna i śmigła polska dziewoja, zgubiła go, wykopyrtnąwszy się na wądrożu, jak piękne zowie się dawny „hollweg". Ale co tam dorosłe dziewoje! Mamy przecież głośne narciarskie mistrzynie. Ale szaleństwo to, śliczne szaleństwo, zaczyna ogarniać niewinne dzieciątka. Niedawno patrzę i widzę malenką dziewczynkę, różową jak jutrzenka, śmiałą jak kozica, śliczną jak pierwszy pocałunek, zjeżdżającą „szusem". — „Ile masz lat, malenka?" — pytam ze zdumieniem. — „Siedem! — odpowiada mi Iris na śniegu. — „A jak dawno jeździsz?" — „Cztery!" — odpowiada mi ta śliczna cholera. Wobec przeczystości śniegu nikt nie kłamie, nawet kobieta, tym mniej dziecko.

Gdy poznałem wszystkie tajemnice tego arcy sportu, wydał mi się on łatwym z tej przyczyny, że od pierwszej chwili chwyciłem trwogę za gardło, pyskiem zwaliłem ją na ziemię, i kazałem gryźć śnieg. Tak mnie uczyli najsłynniejsi narciarscy mistrzowie. Podczas krótkiej chwili oszalałego pędu, gdy śmierć za tobą bieży, wyjąc głosem wichru, w błyskawicowym skrócie widzisz swoje życie, wzloty i upadki, blaski i nędze, błędy i grzechy. Może dlatego różni ludzie nie chcą już zjeżdżać po raz drugi, aby nie widzieć tego diabelskiego przeglądu żywota. Tylko ludzie niezbyt obciążeni na sumieniu, są dobrymi narciarzami. Dlatego istoty tak bezgrzeszne, jak panny, literaci i malarze, są narciarskimi znakomitościami.

Pośród wielu nacji, które w tym śnieżystym rozlubowały się sporcie, Polacy wprost oszołomiające okazują zdolności Mało kiedy usiłowaliśmy się nauczyć

sztuk tak trudnych i nudnych, jak wstrzemięźliwość, oszczędność i tym podobnych wymysłów, w sztukach jednak śmiałych i grożących każdej chwili skręceniem karku, nikt nie miał nigdy uczniów zdolniejszych. Pokazali nam narty. Polak spojrzał, uśmiechnął się, cmoknął z wielkiego ukontentowania i tak począł jeździć, jakby go w niemowlęctwie karmili reniferowym mlekiem, a w starszym foczym sadłem.

Prawdziwi narciarze są to ludzie szlachetni i sprawiedliwi, chociaż maniacy i nieco tknięci na rozumie. Gdy na takiego przyjdzie czas ruji, ściślej mówiąc, okres sportowy, taki to się wtedy wyrzeka i żony i kochanki i dziatek miłych i ciepłego łoża, śnieg bowiem tak mu uderza na mózg, że go chwyta szaleństwo. Pragnąłbym przeto wszystkich namówić do tej jazdy po diamentach Dlatego zaś o niej mówię z zachwytem, że sport narciarski nie posiada dotąd swojego wielkiego piewcy. Obrzydliwą natomiast kalumnią wydaje mi się argument, że inaczej być nie może, bo znakomici narciarze gardzą sprawą zasad pisowni, okazując w tej dziedzinie żywą i zbyt wybujałą bujność i awanturniczość pomysłów, co im nieco przeszkadza w zdobyciu laurów pisarskich.

Rzecz oczywista, że wielki narciarz potrafi najlepiej pisać poemat na dziewiczym śniegu, gardząc słusznie nakazami Akademii Umiejętności, krępującymi ruchliwość nóg i myśli. Niech jednak cała Akademia potrafi zjechać zakosami po lodowej skorupie, jak pierwszy lepszy narciarz! Wtedy byśmy zobaczyli, co trudniejsze. A kto pragnie ujrzeć najwyższą klasę, i najzłachetniejszą walkę narciarską, niech w promienistym dniu 17 lutego zjawi się w Zakopanem!

KORNEL MAKUSZYŃSKI